

Minister obiecuje

ŚWIATOWY NUMER

Za rok — według zapewnienia ministra łączności — Jerzego Slezaka — białostecanie, bez pośrednictwa Warszawy będą mogli telefonować do dowolnego miejsca na kuli ziemskiej. W Białymstoku powstanie jedna z dwunastu central połączonych liniami światłowodowymi bądź radiowymi, które stworzą autostrady telekomunikacji. Białystok zostanie połączony kablem światłowodowym z Warszawą. Z zapewnienia ministra Jerzego Slezaka można wnioskować, iż krótki jest żywot pocztowych rozmównic w Białymstoku, bowiem istnieje koncepcja rozwoju telefonizacji w województwie. W pierwszym etapie przewiduje ona osiągnięcie wskaźnika 30 abonentów na stu mieszkańców w mieście i siedemnastu na stu na wsi, co oznacza trzykrotny wzrost liczby abonentów. W drugim etapie przewiduje się wskaźniki — odpowiednio 50-ciu i 30-stu abonentów.

Minister nie określił jednak, jak długo będą trwały te etapy. Wójt gminy Dubicze Cerkiewne zapytał ministra, czy będzie możliwość położenia w br. kabla telefonicznego między Kleszczelami a Hajnówką. Minister odpowiedział, iż warunki finansowe nie pozwalają na zrealizowanie tej inwestycji i w związku z tym plany zostały przesunięte.

(SZERZEJ NA STR. 2)



Barbara Wachowicz honorową obywatelką Drohiczyzna

Wczoraj po raz pierwszy w dziejach miasta zostało nadane honorowe obywatelstwo Drohiczyzna. Osoba, która dostąpiła tego zaszczytu jest znana i ceniona pisarka Barbara Wachowicz.

Uroczystość miała miejsce w tutejszym Liceum Ogólnokształcącym im. J. I. Krasińskiego w obecności licznej grupy wielbicieli i sympatyków talentu oraz osobowości pisarki: przybyli m.in. biskup Diecezji Drohiczyńskiej ks. Władysław Jedruszko wraz z duchowieństwem, białostocki kurator Oświaty i Wychowania Piotr Litermus, druh hm Stanisław Sieradzki — sławny „Swist” z Batalionu „Zośka”.

Akt nadania honorowego obywatelstwa przyznano Barbarze Wachowicz „w uznaniu i wdzięczności za popularyzację historii i współczesności Drohiczyzna i regionu podlaskiego” wręczył pisarce przewodniczący Rady Miejskiej — Kazimierz Chlewiński.

(kon)

Fot. A. Chomicz

„Zmuszony jestem do złożenia rezygnacji z powierzonego mi stanowiska” — oświadczył Aleksander Gawronik, prezes „Art-B” na konferencji prasowej 23 bm.

Postępowanie swoje tłumaczył tym, iż dla ratowania

„Art-B” bez szefa

spółki niezbędne byłoby podjęcie decyzji niekorzystnej w konsekwencji dla „Ursusa”. Aby złagodzić negatywne społecznie skutki takiego kroku, istniała konieczność konsultacji, do których — jak wiadomo — nie doszło. „Nie chce, by moja działalność była wiązana z upadkiem tak dużej fabryki, jak „Ursus” — powiedział Aleksander Gawronik. (PAP)

Były prezes NBP Grzegorz W. został aresztowany pod zarzutem popełnienia przestępstwa niegospodarności w rozumieniu art. 217 par. 2 i 3 Kodeksu Karnego — poinformowała 23 bm. prokurator Grażyna Taładaj z Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie.

Prezes NBP — w areszcie

Prokuratura ocenia, że przyczynił się on do powstania w mieniu banków i Skarbu Państwa szkody w wysokości co najmniej 1,1 mld zł.

U uzasadnieniu postanowienia o tymczasowym aresztowaniu podkreślono, że Grze-

gorz W. (od grudnia 1990 r. jako wiceprezes i od stycznia br. jako prezes NBP) działając w celu przysporzenia korzyści majątkowych BOGUSŁAWOWI BAGSIKOWI oraz innym osobom pozyskującym w ten sposób dodatkowe środki pieniężne — nie podjął decyzji

o zmianie obowiązujących przepisów. Chodziło o wyeliminowanie możliwości uzyskiwania nienależnych korzyści z tytułu wielokrotnego oprocentowania jednego kapitału przekazywanego między bankami w drodze operacji czekowych.

(PAP)

Gazeta Współczesna

Białystok
Łomża
Suwałki

Nr 183 (12 334)

Wyd. 1.

CENA 700 ZŁ

WTOREK

24 WRZEŚNIA 1991 r.

Gerarda, Teodora, Tomira

== PAŃSTWOWE NA PRYWATNE ==

Każdy pies z innej budy

Zajazd „Wiking” malowniczo położony na skraju lasu miejskiego przekształca się w bombę zegarową.

Obok rzeka brudna i zatruta, plaża — nieczynna, skansen niedoinwestowany.

A zajazd zadłużony.

Uzdrowianie ponurej rzeczywistości zaczęło od poddania „Wikinga” eksperymentowi zwanemu procesem przekształceń własnościowych.

Ciąg dalszy na str. 2.

POGODA

Dziś zachmurzenie duże z lokalnymi okresowymi przejaśnieniami. Możliwe opady deszczu. Temp. maks. 14—16 st. C; min. w nocy 10—12 st. C. Wiatr słaby okresami umiarkowany, w porach dość silny, południowo-zachodni. (woj)

▼ Dwaj mieszkańcy Łodzi, 48-letni Marek Z. i 52-letni Jerzy S. wypłynęli żaglówką na jezioro Mamry w pobliżu miejscowości Mokre (gmina Węgorzewo). Oba — niestety — byli pod wpływem alkoholu. W pewnym momencie Jerzy S. wypadł za burtę. Kolega chciał go uratować i wskoczył do wody. Nie udało się i Jerzy S. utonął. Marka Z. wyłowiono przegrodą żaglówką.

▼ Dokonano włamania do sklepu monopolowo-spożywczego w Białowieży przy ul. Waszkiewiczów.

EKSPRESEM

Sprawy wylamali kłódki i wyważyli drzwi wejściowe. Zabraли czekoladę, konserwy i gumę do żucia. Najcenniejszy łup znaleźli w metalowej kasie, gdzie personel pozostawił... 31 mln zł.

▼ Na drodze Brzozowo-Skindzierz, kierujący Fiatem 125p — J. D. najechał na leżącego na jezdni 45-letniego Z. R. Poniósł on śmierć na miejscu.

▼ Tysiąc puszek piwa „Okocim” wynieśli sprawcy włamania do hurtowni „YANK” w Augustowie przy ul. Nadrzecznej. Właściciel — Jan K. — ocenił swe straty na 7 mln zł.

▼ We wsi Skomentno (gmina Kallinowo) spłonął murek budynek gospodarczy należący do Henryka M. Ofiarą płomieni padło zboże, siano, słoma, ule pszczele, drewno i żróbak. Straty sięgają 20 mln zł. (h)

GORĄCA LINIA

211-18



godz. 16—18

Pod koniec ubiegłego tygodnia przebywał w Suwałkach, Elku, i Augustowie JANUSZ KORWIN-MIKKE, prezes Unii Polityki Realnej. Lidera UPR ubranego w nienaganny garnitur i z nieodłączną muszką spotkałam przy głównej suwalskiej ulicy. Bardzo chętnie zgodził się na rozmowę.

— Ilu członków liczy UPR na Suwalszczyźnie?

— Mało, ściśle 6. Właśnie dlatego tu przyjechałem, żeby „powiększyć szeregi”. Podobną białą plamą na mapie wpływów Unii jest jeszcze woj. pilskie.

— Jakich wpływów w przyszłym parlamencie spodziewa się Unia?

— Od 10 do 15 proc. Każdy procent powyżej tej granicy będzie naszym nieklamnym sukcesem.

— Program Pańskiej partii w sferze gospodarczej jest szczególnie bezlitosny wobec bezrobotnych?

— Bo w Polsce praktycznie nie ma bezrobocia. Rząd lekko ręką wypłaca potężne kwoty na zasiłki, jakby nie wiedział, że jest to działanie bardziej demoralizujące niż pozy-

Partia pod „muchą”

tywne. Gdyby uciąć tę manę z nieba — wszyscy będą musieli znaleźć pracę. I znając, bo w Polsce jej nie brakuje.

— A emeryci?

— Należy stworzyć autentyczny, solidny fundusz emerytalny. Dziś o tym nikt nie myśli, a jutro może być za późno.

— Receptą Unii na szybką poprawę sytuacji gospodarczej

kraju jest radykalne obniżenie podatków?

— Tak. System podatkowy w Polsce jest zbyt rozbuchany. Gdyby zlikwidować po-

datki, w szczególności cło — wartość towarów sprowadzanych obniżyłaby się wielokrotnie. Benzyna kosztowałaby nie 5 lecz 2 tys. zł. Ceny naszych krajowych wyrobów także sztucznie nabijają podatki. U nas praktycznie wszystko obłożone jest haraczem, wspomnę choćby o słynnym popiwku.

— Niedawno w Studiu Wyborczym zarzucono Panu śmieszność?

— Nie przejmuję się tym absolutnie. Gdy w USA wybory prezydenckie wygrał Reagan, także uważano to za arcyśmieszny przypadek.

— A teraz komplement. Na żywo wygląda Pan bardzo sympatycznie. W telewizji — przepraszam za szczerość — przypomina Pan zawsze własną karykaturę.

— W telewizji mnie nie cierpią i zawsze traktują złośliwie. Nigdy nie mogę doprosić się właściwego oświetlenia. Myślę, że są to działania celowe, które ośmieszają mnie, dezawuuują również partię, która reprezentuję.

— Wejść kręcą się wokół pana ludzie z muszkami. Czyżby to strój organizacyjny partii?

— Nie, skądże. W Unii Polityki Realnej nie obowiązują jakiegokolwiek specjalne kanony mody

Rozmawiała

GRAŻYNA MIKŁASZEWICZ

ŚWIATOWY NUMER

Ciąg dalszy ze str. 1

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku w czasie spotkania z przedstawicielami hiszpańskiej firmy ALKATEL-SETEL podpisano umowę na dostawę do tego miasta instalacji i uruchomienie centrali telefonicznej w systemie S-12 na 10 tys. numerów.

Kontrakt będzie kosztował stronę polską 1 mln 920 tys. dolarów i podobną kwotę w złotych. Spłata rozpocznie się po sześciu miesiącach od uruchomienia nowej centrali na osiedlu Piasta, co nastąpić ma jeszcze w tym roku. Przedstawiciele hiszpańskiej firmy zobowiązali się już w przyszłym tygodniu rozpocząć dostarczanie sprzętu.

Jak stwierdził minister Jerzy Slezak, będzie to — ze względu na tempo — ewenement w polskiej telekomunikacji.

System tej centrali telefonicznej oferuje abonentom wiele udogodnień. Każdy może np. posiadać w domu licznik, który pozwoli na notowanie wszystkich rozmów realizowanych z tego numeru. Można będzie również wychodzić z domu skierować przeznaczone dla siebie rozmowy bezpośrednio pod numer innego abonenta. Bez problemu również telefon podłączony do nowej centrali będzie na życzenie budził zaspanego właściciela.

W tym roku Białystok uzyska ok. 2 tys. numerów w następnym — ok. 5 tys., a do celowo 10 tys. numerów.

Na konferencji prasowej na temat rozwoju telefonizacji na Białostocczyźnie minister Jerzy Slezak poinformował, iż w roku 1992 w ramach Funduszu Banku Światowego w Białymstoku zostanie oddana do użytku jeszcze jedna centrala telefoniczna. Wówczas to — bez pośrednictwa Warszawy — białostoczanie będą mogli łączyć się z całym światem. W Polsce powstanie dwanaście nowoczesnych central połączonych liniami światłowodowymi lub radiowymi, które stworzą autostradę telekomunikacji. Także Białystok będzie połączony kablem telekomunikacyjnym (będzie to linia światłowodowa) z Warszawą. Stworzy to możliwość przyłączenia dużej ilości numerów. Opracowano koncepcję rozwoju telefonizacji w woj. białostockim. Przewiduje ona w pierwszym etapie trzykrotny wzrost pojemności central. W drugim natomiast etapie przewiduje się zwiększenie 50 abonentów, a dla wsi 30 na stu mieszkańców. Nie określono, jak długo będą trwały te etapy.

(doz)

Chcemy służyć reformie

Rzecznik rządu Andrzej Zarębski zapowiedział 23 bm. na konferencji prasowej, że rząd w kampanii wyborczej nie uczyni żadnych posunięć koniunkturalnych, obliczonych na krótkotrwały sukces.

Przypomniał, że rząd jako taki nie bierze udziału w wyborach, choć poszczególni jego członkowie należą do rozmaitych ugrupowań, w nich startują. „Chcielibyśmy — powiedział A. Zarębski — zachować czystość swojej roli władzy wykonawczej w służbie reformy, aby nie rozbiła się wewnętrznie poprzez stosowanie w jakiegokolwiek formie retoryki wyborczej”.

(PAP)

„Zielone” badania

Ludowy Ośrodek Badania Opinii Publicznej związany z PSL, na pytanie: na kogo będziesz głosował w zbliżających się wyborach uzyskał odpowiedź, iż najwięcej głosów zbierze PSL, a wśród 30 liderów politycznych wytypowanych przez ten Ośrodek na I miejscu uplasował się Mikołaj Kozakiewicz (PSL), na 2 — Jacek Soska (PSL), a na 3 — Jacek Kuroń (UD).

(PAP)

Mały biznes w Supraślu

W ośrodku wypoczynkowym MSW w Supraślu trwa od poniedziałku konferencja na temat small-bussinesu. Organizacją zajęła się Gdańska Fundacja Gospodarcza „Solidarności” — oddział w Białymstoku.

Szkolenie z zakresu elementarnej przedsiębiorczości prowadzą Kris Mocarski-Michalek (USA), Maria Perkowska i Kazimierz Płazak (oboje z białostockiego oddziału fundacji).

(a2)

„Oddech” dla bezrobotnych

Możliwość interwencji państwa w rejonach szczególnie zagrożonych strukturalnym bezrobociem dopuścił premier Jan Krzysztof Bielecki podczas rozmowy 23 bm. z przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Marianem Krzaklewskim.

„Sytuacja typu Rzeszowa, Mielca czy Starachowice — rejonów uzależnionych od eksportu do ZSRR — mogą się powtarzać. Należy tam interweniować z wyprzedzeniem, a nie pozostawiać wszystko grze rynkowej, dopuszczając do kilkunastodniowych strajków” — powiedział M. Krzaklewski. „Premier zgodził się z tak pojętą koncepcją interwencjonizmu państwowego”.

„Za ok. 3 tygodnie powinny zostać uruchomione środki z funduszu badań naukowych nad regionami zagrożonymi strukturalnym bezrobociem. Premier potwierdził, że cała wynegocjowana przez związek w lipcu suma 0,5 bln zł ma zostać przeznaczona na ten cel” — poinformował przewodniczący „S”. Zapowiedział, że w najbliższych dniach związek przedstawi wykaz propozycji wykorzystania tego funduszu.

Zdaniem M. Krzaklewskiego wykorzystanie funduszu powinno polegać na szybkiej ekspertyzie naukowej i wdrożeniu. „Sytuacje upadłości są dość typowe; możliwe jest stworzenie uniwersalnego modelu postępowania w takich sytuacjach” — stwierdził.

(PAP)

„Strategia wobec Polski”

Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju (EBOR) przyjął w poniedziałek program działania wobec Polski. Rada dyrektorów banku uchwaliła dokument wyliczający trzy główne grupy przedsięwzięć, które zamierza wspierać w Polsce: prywatyzację i restrukturyzację państwowych przedsiębiorstw i banków, doskonalenie sektora bankowego i finansowego oraz projekty poprawy stanu środowiska naturalnego.

„Strategia dla Polski” zwraca uwagę na „poważne problemy i ograniczenia” tkwiące w infrastrukturze naszego kraju. Dlatego EBOR zapowiada troskę o finansowe potrzeby łączności i transportu, rozwój także „pomoc w właściwym rozwijaniu mechanizmów finansowych” dla wsparcia rolnictwa i przemysłu przetwórczego, uznając, iż sektor ten ma znaczny potencjał rozwoju.

JEDNOSTKA WOJSKOWA Nr 5523 w Łomży
ul. Al. Legionów 133

ogłasza

że w dniu 8.10.1991 r. o godz. 10
przeprowadza przetarg nieograniczony
na sprzedaż nw. pojazdów:

		Cena zł za 1 szt.
1. Star 29 ciężarowo-szosowy	szt. 1	2.884.000
2. Star 66AS cięż.-terenowy	szt. 1	3.125.000
3. Star 660 ciężarowo-terenowy	szt. 14	2.500.000

II przetarg na pojazdy:

1. Nysa 5222 dostawcza	szt. 1	5.040.000
2. Autosan H-9 pasażerski	szt. 1	23.310.000
3. Kraz-257 skrzyniowy	szt. 1	6.678.000
4. Przycz. P-40T niskopodw.	szt. 1	9.180.000
5. Polonez 1500	szt. 1	6.825.000

Pojazdy można oglądać w dniu poprzedzającym przetarg od godz. 8—14 oraz w dniu przetargu od godz. 7.30—9.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej przystępujący do przetargu mogą wpłacić gotówką lub czekami potwierdzonymi przez Bank do kasy jednostki przynajmniej na godzinę przed przetargiem.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania przyczyny.

k 10464-1

Ciąg dalszy ze str. 1

CZYJE CO JE?

1,66 hektara gruntu, na którym stoi „Wiking” należy do Skarbu Państwa. Terytorialnie stanowi część majątku gminy wasilkowskiej w 99-letniej dzierżawie WPT. Obiekty należą do likwidowanego Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego w Białymstoku, które istnieć ma nie 99 lat, lecz około 99 dni. Są to, prócz głównego budynku — pawilon noclegowy i „ziemiaczarnia” czyli rodzaj przechowalni, parkingi, zagospodarowane tereny zielone. 25-osobowa załoga w zasa-

z Wydziałem Rozwoju Gospodarczego Urzędu Wojewódzkiego obniżyć cenę do — powiedzmy — 3 miliardów i znów spróbować. A może lepiej dać ofertę w prasie, bo tak będzie szybciej i łatwiej pozbyć się kłopotu.

Burmistrz Wasilkowa Józef Bychowski ma na „Wikinga” nie mniejszą ochotę niż spółka. Niby reflektantów brakuje, a faktycznie jest ich wielu. W czym rzecz? Ano w tym, że wszyscy chcieliby dostać zajazd w prezencie, a co najwyżej za symboliczną opłatą: każda strona ma rację i argumentów mnóstwo, ale gotówki jakby mniej.

Każdy pies z innej budvy

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Czy gdyby wiedzieli, że trzeba uciąć z 700 milionów nie straciliby energii w staraniach? A może tak jak teraz liczyliby na obiecanie przez prezydenta Wałęsę setki milionów złotych, pod które chętnie podstawiliby kieszenie, by każda taka setka przeznaczyć na sprostanie warunkom leasingu?

Burmistrz Bychowski nie wierzy w cuda i papiery (nawet bardzo wartościowe, ale na razie teoretyczne), lecz wierzy w prawo i paragrafy. — Całe szczęście — powiada, że przetarg nie wyszedłby likwidatorom, gdyż trzeba byłoby go unieważnić. Dlaczego? Bo starając się o „Wikinga” od 13 sierpnia 1990 r. wśród pliku dokumentów, analiz, skarg, odpowiedzi złożyli 19 sierpnia istotne odwołanie. Dotyczyło bezpodstawnego — naszym zdaniem — decyzji wojewody o przekazaniu 25 lipca br. majątku zajazdu na rzecz WPT. Przesłaliśmy pismo ministrowi za pośrednictwem wojewody i oczekiwaliśmy, że Urząd Wojewódzki zechce ten fakt uhonorować: że przynajmniej poczeka do podjęcia nowej decyzji i uprawnienie się jej. Nic z tego! Jak w tej sytuacji można mieć zaufanie do lokalnych władz?

11 września 1991 roku burmistrz napisał do ministra Gospodarki Przemysłu i Budownictwa: „Panie Ministrze proszę o skuteczną interwencję w celu doprowadzenia do przestrzegania obowiązujących norm prawa, w tym

Wikingowie deklarują, że jeśli ich propozycja przejęcia własnego (w pewnym sensie) majątku dojdzie do skutku, to spółka stać będzie na obowiązkowe wpłacenie 20 procent wartości ewidencyjnej i regularną spłatę należności. Kierowniczka i agentka zarazem Gertruda Pietruczuk dodaje jednak, że nikt z zainteresowanych nie wie, o jakie sumy chodzi.

Gazeta BIAŁOSTOCKA

Absolwent — sponsorem

Ze wszystkich rodzajów polskich szkół jeszcze chyba tylko zawodówki nie widzą przed sobą czarnej ściany finansowego placu. Tam, gdzie są warsztaty szkolne — idzie produkcja i trochę grosza da się zebrać. W minionym roku szkolnym białostocki Zespół Szkół Metalowo-Drzewnych opuściły wyroby wartości dwóch miliardów zł. Jedną czwartą z tego stanowiła produkcja warsztatów drzewnych.

W tej jednak dziedzinie rynek zaczyna się coraz bardziej zatykać, są ogromne trudności ze zbytem. To, co kiedyś szkoła robiła na rzecz „Cezasu”, przestało być intratne zwłaszcza gdy popyty się stosunki z firmą, zaopatrującą placówki oświatowe i odbiór szkolnych mebli, wytwarzanych przez białostockich uczniów, stał się znikomy.

Dyrektor ZSMD, Wiesław Chabowski zaczął więc szukać możliwości załatwienia tej „dziury”. Pomogli razem: przypadek i łut szczęścia. Spotkali się oto — dyrektor szkoły i jej absolwent, który kilkanaście lat przebywał w Niemczech. Dość powiedzieć, że stać go było na warsztat na Jarosławcu, gdzie maszyny do obróbki drewna kosztują...

Komunikat policji

● 2 WRZESNIA br. ok. godz. 22.50 w BIAŁYMSTOKU na ul. Wysokiego w pobliżu ul. Jarosławca nieznani sprawcy obrzucili kamieniami autobus komunikacji miejskiej linii „9”;

● 15 LIPCA br. ok. godz. 16.45 w BIAŁYMSTOKU na ul. Dąbrowskiego samochód Opel Kadett nr rej. BTH-1324 zderzył się z samochodem FSO 1500 nr rej. BTH-3615.

Świadkowie tych zdarzeń proszeni są o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Białymstoku przy ul. Bema 4. W przypadku pierwszego — tel. 772-368 lub 772-536, a w drugim — tel. 772-689 lub 772-572.

● Osoby, które 31 SIERPNIA br. ok. godz. 14.40 w Białymstoku na ul. Sokólskiej były świadkami potrącenia na jezdni 9-letniego chłopca przez samochód Fiat 126p — proszone są o kontakt z Komendą Rejonową Policji w Białymstoku, ul. Bema 4, pokój 507, tel. 772-479 lub 772-572.

ŁUKASZ SKAPSKI jest artystą zaprzyjaźnionym i współpracującym z Galerią „Zderzak” Marii Tarabury w Krakowie. Brał udział w prezentacji pięciu galerii w warszawskiej Zachęcie. Wystawiona tam instalacja — chiński smok z zestawionych czerwonych sztandarów, powiewających na wietrze, przy taktach manifestacyjnych marszy — robiła duże wrażenie.

Jego wystawę możemy obejrzeć w Galerii „Arsenal” białostockiego Biura Wystaw Artystycznych.

Co widz zobaczy w powietrzu...

„Szeregi” Skapskiego powstały i były prezentowane w Krakowie w drugą rocznicę masakry na placu Tien an men. Kontekst chiński (artysta przebywał w tym egzotycznym kraju dwa lata) jest tu obecny w sposób daleki od emocji, pozornie neutralny. Ale ta oschłość wypowiedzi daje zdwojony efekt i porusza pokłady naszej wyobraźni. Niewiele wiemy o Chinach, ale to, co wiemy wystarczy, by szeregi portretów Mao zaczęły żyć własnym życiem, a kamienna twarz władcy — boga nie oznaczała spokoju. Ustawionym w szeregi plakatów z twarzą Mao odpowiadają szeregi odznak z przewodniczącym w Chinach. „Każdy Chińczyk miał ich przynajmniej kilka. Do dziś istnieją

zbiory rodzinne, liczące po kilkadziesiąt czy kilkaset odznak z Przewodniczącym. Nie trudno obliczyć, ile musiano ich wyprodukować. Liczba dająca pojęcie o rozmiarach totalitarnej penetracji, poruszająca wyobraźnię” — pisze Łukasz Skapski we wstępie do katalogu-plakatu.

Wypowiedź tę uzupełnia tekst manifestu napisany przed wystawą w Krakowie. Dowiadujemy się między innymi, że: „...liczba wyprodukowanych odznak wyniosła w du-

żym przybliżeniu 12 miliardów 500 milionów sztuk”.

Wystawę pod względem formalnym trudno zakwalifikować. Autor porusza się raczej po obrzeżach sztuki. Ale nawet przyjmując do wiadomości obecne w sztuce najnowszej przenikanie się mediów, termin „instalacja” nie do końca oddaje charakter „Szeregów” Skapskiego. Sam zresztą przyznaje, że aspekt formalny wystawy nie jest pierwszoplanowy, a on sam „daje widzowi szansę odkrycia wartości tkwiącej nie w samym dziele, lecz obok, w „powietrzu je otaczającym — w tym, co widz zobaczy w tym powietrzu”.

MONIKA SZEWCZYK

Kramik — samik

Przy ul. M. Curie-Skłodowskiej, niedaleko „Opalka” na deptaku zwanym Bangladeszem stoi pewien kramik. Otaczają go skrzynki pełne wszelakich warzyw i owoców z kraju i zagranicy. Za kontenerem właściciel. Nie było jak, bo na pewno bywały w świecie.

Skąd takie wrażenie? Ano w kramiku króluje powszechna na Zachodzie zasada samoobsługi. Oto przykładowa scenka:

— Poproszę pół kilo marchwi. — zwraca się uprzejmie klient. — Weźmie i wybierze sobie! — pada odpowiedź sprzedawcy, który trzymając ręce

w kieszeniach głową wskazuje na plastikowy koszyk.

Klient nie daje się zbić z pantajku.

— Ależ proszę pana, te marchewki są brudne! — broń się.

— To co z tego, ale ja tam nie dosięgnę. Muszę obchodzić wszystkie skrzynki! — pada odpowiedź.

Klient ma swój honor.

— W takim razie dziękuję. Kupię u kogo innego.

Ale niektórzy przykucają przy skrzynkach i wybierają z piasku warzywa. I nie wiadomo, czy kłękają przed płodami natury czy przed tanieciarzem. (Ban)

Światowy Dzień Turystyki

27 września obchodzony jest Światowy Dzień Turystyki, a w dniach 23—29 bm. — Tydzień Turystyki Młodzieży. Światowa Organizacja Turystyki ustaliła na br. hasło: „Komunikacja, Informacja, edukacja — czynnikami rozwoju turystyki”.

Obchody tych dni na Białostocczyźnie rozpoczęły się

dwudniowym zlotem w Suraz, zorganizowanym przez Regionalny Ośrodek Programowy PTTK. Wzięli w nim udział turyści piesi, kolarze, kajakarze i pletwonurkowie. Imprezie przyświecała idea popularyzowania różnych form turystyki, w tym najtańszej, dostępnej dla każdego oraz ochrony środowiska. (a)



BEZ RETUSZU



„Goście” z Łomży

Fot. Anatol Chomicz

W kilku wierszach

▲ Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku informuje, iż w siedzibie ZPIT „Kurpie Zielone” przy ul. Malmęda 10 w dn. 23—27 września br. w godz. 17—19 odbywają się przyjęcia do zespołu chłopców i mężczyzn w wieku 18—20 lat. Panowie: jeśli znużyło Was tańczenie w rytmie disco — nie zwlekajcie!

▲ Zarząd Koła Polskiego Związku Wędkarskiego „Okon” przy Miejskim Przedsiębiorstwie Ko-

munikacyjnym w Białymstoku zawiadamia swoich członków, iż z okazji XV rocznicy powstania koła dnia 13 października br. na zalewie w Czarnej Białostockiej odbędą się spławikowe zawody wędkarskie o „Puchar Prezesa Koła”.

Zapisy przyjmuje i udziela informacji prezes Koła Andrzej Białous do dn. 27 września br. pod numerami telefonów: 754-784 wewn. 20 (Komunalny Zakład Komunikacyjny) do godz. 13; 523-678 (telefon domowy) w godz. 16—20.

▲ Od 24 września przez cały miesiąc będzie trwać wystawa malarstwa białostockiego plastyka-amatora, Wiktora Wasilewskiego. Artysta będzie eksponował swoje obrazy w kawiarni „Fama”. Prezentację prac poprzedzi wernisaż, który rozpocznie się o godz. 17 w dn. 24.09.91.

▲ 25 września Miejski Dom Kultury zaprasza wszystkich miłośników muzyki „new age” do kawiarni „Fama” na koncert białostockiego duetu „MT”. Będzie to powtórzenie koncertu promocyjnego z czerwca bieżącego roku. Warto zaznaczyć, że gatunek muzyki uprawianej przez grupę zdobywa powoli coraz większą sympatię.

▲ Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej w Białymstoku informuje, że w środę, 25.09.91 r. w kościele św. Wojciecha (ul. Warszawska) odbędzie się spotkanie z kandydatem K.I.K. na pastera do Sejmu RP — prof. dr. Kazimierzem Trzaskim.

▲ Kierownictwo Klubu „Kali-za” mieszczącego się przy ul. Kalinowej 11 (os. Dziesięcinny) informuje o zapisach do kół zainteresowań. Można zapisać się do: koła modelarstwa (młodzież od 12 lat), koła plastycznego, rytmicznego (dzieci w wieku 6—8 lat), teatralnego, tańca towarzyskiego (szczególnie mile widziani chłopcy w wieku 7—13 lat). Klub będzie prowadził również naukę języków obcych w różnych grupach wiekowych (zajęcia w cyklach 50-godzinnych). Do 30 września przyjmowane są też zapisy na kurs prawa jazdy. Informacje i zapisy codziennie oprócz sobót i niedziel w godz. 14—19, tel. 511-572.

(jol)

KONCERT w Ratuszu

Dzisiaj z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru w białostockim Ratuszu, siedzibie Muzeum Okręgowego (Rynek Kościuszki) na koncert kameralny zaprasza zespół „ARS IUVENUM”. Początek o godz. 18. W programie tańce starowęgierskie F. Fargasa ale i utwory W. A. Mozarta, G. Romanisa, J. Iberta. Po przerwie publiczność wysłucha utworów D. Milhauda i Francaixa. (m-i)

Promocja „WIGIER...”

Pierwsze spotkania pn. „Wigry, Kultura i Środowisko” miały miejsce w 1977 roku, dając początek całej serii twórczych dyskusji i prób. Dokumentacja tych niebanalnych działań przybrała kształt książki autorstwa Eugeniusza Kurzawy i Andrzeja Stramilli. Wydał ją Polski Dom Wydawniczy Sp. z o.o. w Warszawie tytułując: „Wigry, Kultura i Środowisko. Spotkania 1977—1990”.

Dziś, 24 bm., o godz. 18, autorzy książki oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Ł. Górnickiego w Białymstoku zapraszają na spotkanie promocyjne książki, które odbędzie się w Czytelnicy WBP przy ul. Kilińskie-go 16. (kon)

Automatycznie do Czarnej Białostockiej

Dyrekcja Wojewódzka Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu w Białymstoku informuje, że dn. 18 września br. została włączona do ruchu automatyczna centrala telefoniczna w Czarnej Białostockiej. W związku z tym w dn. 23—30 września ulegną zmianie dotychczasowe numery telefonów wszystkich abonentów podłączonych do centrali telefonicznej w Czarnej Białostockiej.

Abonenci w tej miejscowości, po podniesieniu słuchawki i usłyszeniu sygnału ciągłego, powinni wykręcić numer żadanego abonenta lub numer kierunkowy miejscowości osiąganych w ruchu automatycznym z Białegostoku. Podobnie białostocki abonenci mogą uzyskać automatyczne połączenie z abonamentami Czarnej Białostockiej wykręcając żądany numer

Połączenie telefoniczne z numerami jeszcze nie przełączonymi na centralę automatyczną realizowane będzie przez telefonistkę dotychczasowej centrali ręcznej po wybraniu nr 101—111.

Bliższych informacji o zmianie numerów udzielać będzie Biuro Numerów, tel. 913 oraz Biuro Napraw, tel. 101—094 lub 952.

W trakcie przełączania mogą wystąpić chwilowe zakłócenia w łączności telefonicznej, za co Dyrekcja Wojewódzka PPTT w Białymstoku z góry przeprasza abonentów. (jol)

Głos BAZARU

● — Czy każdy obywatel radziecki może kupić sobie Wołgę? — Może — odpowiadało w dowcipie — ale po co mu tyle wody. Wiadomo oznaką rozpadu imperium naszego wschodniego sąsiada dla odwiedzających bazar przy Bema są rzędy samochodów z białoruską, litewską, rosyjską a nawet ukraińską zawartością. Wołga wśród nich jest rzadkością: najwięcej jest ład, samar nie mówiąc o dobrze prezentujących się wozach zachodnich marek. — Poznań pana po butach — turystę zza Sciany Wschodniej po samochodzie. Najmniej atrakcyjny towar, jakieś ciuchy bawełniane sprzęt gospodarstwa domowego, tani tytoń przywożą Białorusini.

● W okolicach bazaru rozlepiono plakaty anon-sujące kolejnego uzdrowiciela ze Wschodu W białostockiej prasie ogłasza swoje przybycie rodzinny cudotwórca. Nie udało mi się dowiedzieć, czy kula oferowana za 50 tys. zł przez osobnika z sinym nosem, przekrwionymi oczami i chrypką została odrzucona przez nagle uzdrowionego chomego, czy typek ewidentnie ją komuś kto nie mógł łapać złodzieja. Podejrzanie moje jest uzasadnione tym, że facio ostatecznie chciał ją mi sprzedać za 18 tys. zł.

● Pies z kulawą nogą nie chce tu zająrzeć — poskarżyła się sprzedawczyni plisowanych spodniczek, tureckich swetrów i tajlandzkich spodni na mini-bazarze przy Domu Handlowym „Central”. Opłaty pobiera spółka „Lech” ale klientów jak na lekarstwo. Jest to jeszcze jedno potwierdzenie faktu, że białostocki handlowcy z targowiska miejskiego utrzymują się dzięki „turytom”.

● Kawior czerwony — 40 tys. złotych, czarny — 10 tys. zł. (m-i)

Gazeta
WSPÓŁCZESNA

3

Nr 183 (12 334)

Zdzisław BIAŁY

salon PEUGEOT

ZAPRASZA KAŻDEGO DNIA W GODZ. 9.00 - 18.00 po najnowsze modele 1992r. 205, 309, 405, 605, JS, 504 Pick-up.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY TYLKO U BIAŁEGO

WARSZAWA Al. Krakowska 7 tel/fax 560-524

k 10354-0

MCA sp. z o.o. Warszawa ul. Tamka 38 tel/fax 6354011
Przedstawiciel handlowy MCA Białystok — tel. 51-69-39
wyłączny dystrybutor firmy



oferuje:

- profesjonalne, mocne, japońskie elektronarzędzia HITACHI do intensywnej eksploatacji
- nowoczesne mocowania budowlane RAWLPLUG
- ergonomiczną odzież ochronną JOBBER

Narzędzia i osprzęt. — Pełny asortyment
Zaopatruje:

- hurtowników, handlowców, sklepy, użytkowników.

Do nabycia w Białymstoku w sklepach:
TEKS ul. Sienkiewicza 114
Salon Samochodowy Sienko&Syn
ul. I Armii Wojska Polskiego 9, tel./fax 76-19-70
Zapraszamy na pokaz promocyjny pracy naszego sprzętu, który odbędzie się dnia 25 września 1991 r. o godz. 13 w Białymstoku przy Salonie Samochodowym Sienko&Syn, ul. I Armii Wojska Polskiego 9.
g 8881-1

STW W SOKÓŁCE, UL. WODNA 5

ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nw. samochodów:

- Star 28F — rok prod. 1984 — cena 10,5 mln
- Star 28 — rok prod. 1973 — cena 8,5 mln

oraz drugi przetarg na samochody:

- Star 29 — rok prod. 1972
- Star 29 — rok prod. 1975
- Star 29 — rok prod. 1976
- Star 28 — rok prod. 1977

Przetarg odbędzie się w dniu 1.10.1991 r. o godz. 11 w ww. przedsiębiorstwie, gdzie można będzie oglądać ww. pojazdy. Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić do kasy przedsiębiorstwa do godz. 10 w dniu przetargu. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.
g 8839-1

BIAŁOSTOCKI KOMBINAT BUDOWLANY w Białymstoku

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:

— wykonanie filarków międzyokiennej dla budynków mieszkalnych w systemie OWT

— wykonanie listew przypodłogowych, ćwierćwałków, opasek profilowanych, parapetów drewnianych

Oferty prosimy kierować pod adresem:
Białostocki Kombinat Budowlany, 15-099 Białystok, ul. Legionowa 14/16 w terminie 14 dni od daty ogłoszenia.
Informacje tel. 416-371, 415-372, 415-402.
k 10428-1

PKP Oddział Drogowy w Białymstoku

Informuje użytkowników dróg i mieszkańców Miłkolek, że z dniem 25 września 1991 r. zostanie zniesione strzeżenie przejazdu kolejowego w km 55,888 linii Czerwonka—Orzysz—Elk na ulicy J. H. Dąbrowskiego w Miłkolejkach.
k 10447-1

Farm Food w Czyżowie

DOMINIK JASTRZEB-
SKI, swego czasu mini-
ster Handlu Zagranicz-
nego, w czasie kampanii wy-
borczej na senatora Ziemi
Łomżyńskiej obiecał, że jeśli
wygra, to ściąganie do woje-
wództwa wielu inwestorów.
Senatorem nie został, ale o
województwie nie zapomniał.
Wraz z byłym ministrem Mie-
czysławem Wilczkiem założył
spółkę Farm Food. Na ziemi
wykupionej od rolniczej spół-
dzielni produkcyjnej „Zwy-
ciestwo” w Czyżewie i za za-
garnione kredyty buduje
przetwórnice mięsa. Wykona-
na już została większość ro-
bót przy posadowieniu budyn-
ków. Za kilka dni rozpocznie

nistrą Rolnictwa, naczelnik
gminy sprzedał jej ziemię.
Zapłata, która spółdzielnia o-
trzymała od pana Jastrzebs-
kiego, jest w naszym rejonie
dobrą ceną. Kupując zie-
mie nie krył, że zamierza zbu-
dować zakład mięsny. Trzeba
przypaść — dopisywało mu
szczęście. Trafił na moment,
kiedy aktualizowany był plan
przeistnienia zagospodaro-
wania Czyżewa. Taka opera-
cja, zgodnie z przepisami,
dokonywana jest raz na pięć
lat (co skutecznie blokuje in-
icjatywę wielu inwestorów).
Naczelnik gminy wydał zgo-
dę na budowę, a wojewoda
pozwolił zmienić przeznacze-
nie działki z rolniczego na

go działania? Faktem jest, że
członkowie spółki dzięki peł-
nionym niedługo funkcjom
rządowym wyrobili sobie od-
powiednie znajomości i łat-
wiej im teraz działać.
O żadnej aferze nie ma
więc w Czyżewie mowy? Ow-
szem — jest, ale trzeba by
sięgnąć do wydarzeń sprzed
30 lat.
Ma rację poseł Kraszewski
stawiając zarzut, że majątek,
którym gospodaruje spółdzielnia
„Zwyctwo”, rozparcelo-
wano niezgodnie z dekretem
o reformie rolnej. Ostatnia
dziedziczka Czyżewa Rusi,
pani Zofia Fiksiewicz, była
właścicielką tylko 34 hektar-
ów, reformie zaś podlegały

Komuniści buduje kapitalizm

się montaż głównej hali pro-
dukcyjnej. Wyposażenie za-
kładu zostanie sprowadzone
z Włoch.

Przygotowania do budowy
rozpoczęły się dwa lata temu,
ale Farm Food stała się sław-
na kilkanaście dni temu, za
sprawą posła Ryszarda Kra-
szewskiego, który z mównicy
sejmowej ogłosił, że mamy
nową aferę.

Posel twierdził m.in., że
parcelacja majątku, na któ-
rym gospodaruje spółdzielnia
„Zwyctwo” dokonana zo-
stała z naruszeniem dekretu
o reformie rolnej. Zarzuca
też, że spółdzielnia sprzed-
ając w ubiegłym roku 10 hek-
tarów za 108 milionów zło-
tych, zanizła cenę. Zwiastu-
jąc z informacją, które posia-
da posel wynika, iż wartość
majątku trwałego — czyli
ziemi — wniesionej do spółki
Farm Food przez Dominika
Jastrzebskiego została wyce-
niona na 10 miliardów zło-
tych. Posel Ryszard Krasze-
wski zarzuca też, że pod bu-
dowę zakładu mięsnego została
przeznaczona ziemia wysokiej
klasy, mianowicie drugiej i
trzeciej.

Jack Bogucki, wójt gminy
Czyżew, na gorąco po spot-
kaniu z inspektorami z Urzę-
du Rady Ministrów, którzy
przyjechali sprawdzić zło-
żone w Sejmie zarzuty, re-
lacionuje: — Dokumenty do-
tyczące parcelacji majątku
przesłano do Urzędu Woje-
wódzkiego w Łomży, ale czy
została ona przeprowadzona
zgodnie z przepisami — oceni
ministerstwo. Spółdzielnia
„Zwyctwo” przez wiele lat
była jedynie użytkownikiem
gruntów. Dopiero w 1986 r.
na podstawie zarządzenia mi-

Giełda Pracy

♦ Lakiernik samochodowego
zatrudni, tel. 513-678. Zwy-
ciestwo 78.
♦ Spółka „Maria Bland” w
Białymstoku, ul. Młynowa 21, tel.
220-02 lub 205-23 zatrudni szwa-
rki.
♦ Młody, język angielski po-
dejmuje pracę, 416-676.
♦ Kobieta do prowadzenia do-
mów gospodarskich rolniczo-
gospodarskich, tel. 513-678.
♦ Przyjmuje ślusarsko-sprawca
elektrycznego z uprawieniami,
tel. 264-77.
♦ Przyjmuje pomoc domową —
mieszkanie zapewnione, tel. 294-77.
♦ Przedsiębiorstwo Handlowe
„HERMAN”, Białystok, ul. Go-
łowa 78, tel. 521-223 zatrudni kie-
rownika sklepu oraz sprzedaw-
ców.
♦ Posiadam samochód Żuk o-
czekuję propozycji pracy w sta-
wianiu rachunków, 522-368.
♦ Kobieta poszukuje pracy w
charakterze dozorcy, Alicja Ku-
rylowicz, Białystok, ul. Łagodna
1 m 7.
♦ „REMO” Spółka z o.o. za-
trudni na budowie w okolicach
Elku — murarzy
— tynkaczy
— glazurników
Zgłoszenia w hotelu Mazur-
ski, Elk, ul. Słowackiego w
dniach 24-25.09.1991 r.

budowlane. Z zachowanych
dokumentów z lat 60. wy-
nika, że ziemia, na której jest
wzniesiony zakład, zawsze za-
liczana była do pierwszej klasy.
Trudno więc przyjąć, że zo-
stała przekwalifikowana „pod
potrzeby” pana Jastrzebskie-
go. Dokładna wartość ziemi
można stwierdzić po bada-
niach, których przeprowadze-
nia może domagać się pan
posel. Natomiast wartość u-
działu w spółce Farm Food
stwierdzić może tylko specja-
lna kontrola. Ona też tylko
może odpowiedzieć na pyta-
nie, skąd pan Jastrzebski
wziął pieniądze na inwestycje.
Bo zagraniczne kredyty zo-
stały uruchomione po wyko-
naniu prac przygotowawczych,
też przecież kosztujących wie-
le milionów złotych.

Przy ocenie działalności go-
spodarczej musimy odpowie-
dzić sobie na pytanie — czy
należenie do elity poprzed-
niej władzy eliminuje kogoś
z gry? Czy jej przedstawicie-
le mają prawo swobodnie

majątki powyżej 50 ha. Gdy
w 1959 roku postanowiono na
jej gruntach utworzyć spół-
dzielnię produkcyjną, władze
geodezyjne fikcyjnie powięk-
szyły jej posiadłość o kilka-
naście hektarów należących
do okolicznych chłopów. Ma-
jątek — teraz już o powierze-
chni 51 ha — uległ konfiska-
cie.

Syn i spadkobierca ostat-
niej właścicielki, pan Ryszard
Fiksiewicz domaga się za-
dośćuczynienia i zwrotu ro-
dzinnych włości. Ciał impet
kieruje przeciwko Jastrzebs-
kiemu — też przecież komu-
nisty, jak tamci...

Gminie inwestycja spółki
Farm Food już przynosi ko-
rzyści. Na budowie pracuje
40 osób. Po uruchomieniu za-
kładu zatrudnienie zostanie
na pewno zwiększone. Do
kasy gminnej będą wpływa-
ły podatki. Ponadto rolnicy z
gminy i okolicznych miejsc-
owości będą mieli zapewniony
zbyt na zwierzęta rzeźne.
(wik)

ciąg dalszy ze str. 2

KURA ŻŁOTA CHOĆ KULAWA

O co cała ta awantura?
Pełnomocnik wojewody do
spraw przekształceń własno-
ściowych Elżbieta Pawluczuk,
likwidator Iwanuk i inni ur-
zędnicy „z tej strony” ba-
rykadę prowadziła, że firma
nie jest dochodowa. W ciągu
8 miesięcy tego roku „Wikin-
g” przyniósł 190 milionów zł

Gertruda Pietruczuk spyta-
na o opinie odpowiada „na
okrągło”: — Trzeba dużo za-
inwestować w kapitalny re-
mont, w część pokrycia dachu.
Budynki były stawiane na
przełomie lat siedemdziesią-
tych i osiemdziesiątych długo
i z kłopotami. Tu każdy piec
z innej budy i trzeba włożyć
sporo grosza, toteż nikt się
specjalnie nie kwapił.
Trwa bijatka na akcje i
reakcje. Ile więc kosztuje ta
złota kura, ciut kulawa, ale
— bądźmy realistami —

wreszcie — chciał nie chciał
— ktoś wreszcie dostanie za
symboliczne „złote”. Trud-
no się widać dziwić gorącym
i emocjom jakie towarzyszą
każdej „walce w prywaty-
zację”.
Baza WPT w Zastankach
nie poszła 2,7 miliarda zł,
więc może kusi kogoś 1,8-mi-
liardowa? Zająd „Za-
globa” w losach nie zna-
jąz nabywani za 2,5 mi-
liarda, a nie 1,5 miliarda.
Likwidatę przynajmniej, że w
procesie przekształceń wiele

Każdy pies z innej budy

strat. Są to jednak pozory i
jest się o co bić.
Burmistrz Bychowski nie
cedzi słów i grzmi dosad-
nie: „Zająd „Wikin-
g” był i
jest dochodową jednostką, a
więc twierdzenie, że WPT po-
nosi straty jest bezpodstawa-
ne. Straty mogły wynikać z nie-
prawidłowych działań likwi-
dacyjnych, w celu unemożli-
wienia przekazania majątku
Gminie. W ciągu całego roku
starata — przejęcie majątku
zajądu problem strat nie był
podnoszony. Zachodzi obawa,
że pomniejszanie o rekone-
straty wartości likwidowanego
majątku Wojewódzkiego
Przedsiębiorstwa Turystyczne-
go jest celowe i zmierz-
a do oddania tego majątku w ręce
osób prywatnych za symbo-
liczną opłatę.”

Jeszcze nie na rosół? Wiado-
mo, że gdy zająd się osta-
ecznie sprywatyzację, przesta-
nie płacić haracz. Samych dy-
widend ubędzie 30,8 miliona
miesięcznie i 17,6 miliona zł
wypływających tytułem dzier-
żawy do kasy WPT. Jak stąd
widać wystarczy grosza na
spłatę długów i jeszcze zosta-
nie na zwłazka na różne zbo-
żne cele.
Wartość księgowa (bez wy-
posażenia) wyszacowano w
„Wikin-
g” na blisko 3,7 mi-
liarda zł. Faktycznie w grę
wchodzi sumy dużo wyższe,
ale — jak to bywa przy wy-
cenach — trudne do jedno-
znacznego sprecyzowania. Jeśli
zespół likwidacyjny WPT
wytrwa przy swej koncepcji,
kolejne ceny wywoławcze za-
jazdu będą coraz niższe i

jest nieprze-
rzednością, działać
po omacku niedoskonałości
w aktach prawnych, brak
za to interpretacji i wykład-
ni oraz takich działań Mini-
stra Przekształceń Własno-
ściowych, które sprzyjałyby
trafnej wypienianiu luk
prawnych. Problem prero-
st nas wszystkich, włącznie z re-
sorem.
Trwa niestannie konglerka
grubsza 404. Stawki mają
dokładność umi miliardowych
przy czym określa je nie
rachmistrz, lecz nabywca.
Wobec tego spory o wartość
biurka albo fotela wydają się
zabawne. Za ile pójdzie „Wi-
king” i komu przypadnie?
Może jednak warto liczyć na
prezenty?
ANDRZEJ POLAKOWSKI

ISTY DO REDAKCJI

Mamy tylko tablicę i kredę

POSTAWIŁEM napi-
sać list z prośbą o
publikację, ponieważ
znaczące sukcesy białostockiej
oswiaty nie zostały zauważo-
ne przez redakcję masowego
przekazu.

Do tych sukcesów bez wąt-
pienia należałoby zaliczyć urucho-
mienie od września 1991 r.
trzech nowych szkół: Szkoły
Podstawowej nr 3 w Siem-
nyczach, Szkoły Podstawowej
nr 47 na osiedlu Dziesiecin
w Białymstoku i Szkoły Pod-
stawowej nr 48 na osiedlu
Zielone Wzgórze w Białym-
stoku.

Szerzej o podzielić się
uwagami na temat Szkoły
Podstawowej nr 47 przy ul.
Palmowej.

W tych warunkach trud-
nych finansowo i gospodar-
czo czasami szkoła została
wybudowana w ekspresowym
tempie — w niespełna 2 lata.
2 września nowej szkoły
weszło ponad 1500 uczniów z
53 oddziałami. Uruchomienie
tej placówki przynosi na pew-
no wiele zadowolenia Kura-
torium w Białymstoku, a
przede wszystkim rodzicom i
uczniom z dziesięcin.

Obecnie w białostockim
Kuratorium do zamknięcia
bilansu brakuje około 17 mil-
zł. Z tego powodu dzieci roz-
poczynają naukę w pięknej
szkole bez nowych i nowo-
czesnych pomocy dydaktycz-
nych. Nikt z nas chyba nie
przypuszcza, że u schyłku
XX wieku szkoła będzie dy-
spnować tylko tablicę i kre-
dę.
Potrzebny kierownik prze-
ze mną placówki są o-
romne — brakuje środków na
budowę i zimnastwe, uru-
chomienie stołówki szkol-
nej, a nawet zakup niezbęd-
nych pomocy szkolnych.

Zwracam się więc z prośbą
o wsparcie finansowe i rze-

Oczekujemy na dalszą po-
moe.
Dziękuję
Dyrektor szkoły
mgr TOMASZ MILKOWSKI

Wysiadaj, starucho...

29 sierpnia br. jechałem au-
tobusem PKS z Suwałk do
Elku, przyjeżdżającym o godz.
8. W Bakalarzewie wsiadła
kobieta w wieku ok. 70 lat i
poprosiła o bilet do Elku. Po-
dała kierowcy 6 tys. zł a o-
trzymała bilet za 5,8 tys. zł.
Poprosiła o wydanie reszty,
ale usłyszała odpowiedź, że
brak drobnych.

Na następnym przystanku,
gdzie kolejni pasażerowie na-
bywali bilety, stwierdziłem,
iż w kasie kierowcy znajdu-
ją się banknoty 100- i 50-
złotowe.

W Elku wspomniana star-
sza pani ponownie zwróciła
się o wydanie reszty. Usłysza-
ła wówczas „wysiadaj staru-
cho i to przedko”.

Disponuję imieniem i naz-
wiskiem pasażerki. Dodam, że
na wspomnianej trasie dość
często obserwuje się podobne
fakty.

TADEUSZ K.
(nazwisko i adres
znane redakcji)

WYCENY
tel. 517-317
g 8912-1

SUWAŃSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE w Suwałkach ogłaszają DRUGI PRZETARG NIEOGRANICZONY na:

	cena wywoławcza
— samochód marki Star 28 furgon, rok prod. 1979	9.000.000,—
— samochód marki Jelcz 315 skrzyniowy, rok prod. 1979	20.000.000,—
oraz PRZETARG PIERWSZY na:	
— samochód marki Żuk furgon, rok prod. 1982	9.000.000,—
— samochód marki Żuk furgon, rok prod. 1986	9.500.000,—
— samochód marki Star 28 skrzyniowy, rok prod. 1980	14.000.000,—
— mieszkarka MMP-50, szt. 2	2.800.000,—
— elektrowyciąg, szt. 1	za 1 szt. 3.900.000,—
— autoklaw pionowy, szt. 1	10.500.000,—
— ciepłarka CWE-2, szt. 1	1.900.000,—
— mieszkarka XMF-8, szt. 1	1.300.000,—
— wyparkarka próżniowa typ 350, szt. 1	3.100.000,—
— piec silitowy komorowy, szt. 1	8.500.000,—
— wirownica ZAG, szt. 1	1.900.000,—
— przekładnia z sprzęgło (bez silnika), szt. 1	1.800.000,—
— przekładnia ZN-325, szt. 3	1.700.000,—
— waga magazynowa XWK z wagoskazem, szt. 2	za 1 szt. 10.000.000,—
— przenośnik taśmowy PW-5-500, szt. 1	za 1 szt. 5.500.000,—
— myjka UPM-95, szt. 1	7.000.000,—
— przenośnik taśmowy przejezdny typ PC-1471-23, szt. 2	za 1 szt. 16.500.000,—
— prostownik TAB-50-60/14 (uszkodzony miernik napięcia) szt. 1	1.000.000,—

PRZETARG odbędzie się 7.10.1991 r. o godz. 10 w Zakładzie przy ul.
Wojska Polskiego 112 A.
W razie niedojścia do skutku I przetargu, II odbędzie się w tym samym
dniu o godzinie 12.
Pojazdy i urządzenia można oglądać na trzy dni przed przetargiem na
terenie Zakładu w godz. 8—14.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić naj-
później do godziny 9 w dniu przetargu w kasie Zakładu.
Zakład zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania
przyczyn.
k 10427-1

lokale

AGENCJA Prawnicza „DOMI-
NIUM” kupi — sprzeda mieszka-
nia, domy, działki — wynajmo-
wanie mieszkań. Lipowa 16a,
219-40. g 8048-0

WŁASNOŚCIOWE M-2 zamienie
spółdzielcze M-3 Augustów,
tel. 39-16 (po godz. 17) g 8391-1

SPRZEDAŻ mieszkanie M-5, sy-
pialnie „Duo” oraz wydzielar-
nię pomieszczenie do celów handlo-
wych (pow. 300 m²) Zambrow.
ul. Mazowiecka 5A, tel. 27-71. g 8354-1

usługi

ZALUZJE, 21-00 Łomża. g 7058-0
C.O., wodno-kan., gaz — projek-
towanie, wykonawstwo, nadzór,
27-217. g 8399-1

samochody

NOWE fiaty 120p (za gotówkę, na
raty, system argentyński) oferu-
je fabryczny punkt sprzedaży
FSM, Białystok, Branickiego 19
(Automobilklub), tel. 417-553. k 10214-0

SKLEP motoryzacyjny. Fabrycz-
ne części zamienne: FSO, polo-
neż, P 120p, Białystok, Wiatro-
wa 3. Czynny 8-18. g 8256-0

ZUK (1986) — sprzedam. Głęboko.
tel. 34-32. g 4928-6

OPLA do remontu — sprzedam.
Pomogacze 62. g 8931-1

SKODA 100 S, silnik 63.000 km —
sprzedam na części. Stoleczna 7.
g 8950-1

różne

DORTEX — najtańsze, najmod-
niejsze tkaniny sukienkowe, gar-
niturów, Bema 102 (róg Pogod-
nej), 550-15. Hurt. 9.00—16.00, detal
10.00—18.00. g 8416-0

DRZWI antywłamaniowe. Augu-
stów. 21-16. g 8297-0

HURTOWNIA Importowanych ko-
smetyków i chemii gospodarczej.
Grajewo, Wojska Polskiego 21.
Gr 5114-6

CIĄGŁA sprzedaż okien, drzwi
plastikowych Siewna 18, os. Wy-
godna. 760-292. g 8754-0

ZAMKI błyskawiczne hurtowo.
Elk, Suwalska 84, tel. 33-31 wew.
288. g 7668-0

Duży wybór zniczy
oraz
kwiatów sztucznych
poleca
„STAMEX”
Elk, ul. Łukasiewicza 3
tel. 39-62 g 8706-00

ZSG WROZAMET
HURTOWNIA nr 4
Łomża,
ul. Gwardii Ludowej 7,
tel. 44-67
Korzystne warunki płatności.
Przy większych zamówieniach — bezpłatna dostawa
do odbiorcy. g 8850-0



Zakład Ubezpieczeń „WESTA” S.A. informuje wszy-
stkich rolników:

— że obowiązkowe ubezpieczenie OC zawiera się na
okres jednego roku

— rolnicy nie ubezpieczeni w „WESCIE” dokonu-
jąc zmiany ubezpieczyciela powinni do końca
września br. wypowiedzieć umowę dotychcza-
sową.

W przypadku uiszczenia opłaty OC w „WESCIE”
za cały 1992 rok w terminie do końca września
1991 r. „WESTA” S.A. udzieli zniżki w wysokości
30 proc. składki rocznej.
Rolnicy posiadający ubezpieczenie „WESTY” do-
konując opłaty na cały 1992 rok, również otrzymają
zniżkę 30 proc. Wśród rolników, którzy zawrą ob-
owiązkowe ubezpieczenie budynków oraz odpowie-
dzialności cywilnej w „WESCIE” na 1992 rok roz-
losowane zostaną 2 kombajny i 10 ciągników.

ZAPRASZAMY
do Przedstawicielstw Zakładu Ubezpieczeń „WE-
STA” S.A. w:
— Białymstoku, ul. Proletariacka 1A, tel. 51-47-61,
51-41-41, fax 51-44-74
— Łomży, ul. Wojska Polskiego 26B, tel/fax 160-741
— Suwałki, ul. Utrata 2B, tel/fax 74-14
— Oddziałów Terenowych i Agencji we wszystkich
większych miastach na terenie trzech woje-
wództw: białostockiego, łomżyńskiego i suwa-
lskiego
— Pośredników ubezpieczeniowych „WESTA” S.A.
— Urzędów Gmin, Banków Spółdzielczych i insty-
tucji, z którymi „WESTA” S.A. zawarła umowy.
Milej i przyjemnej współpracy
życzy „WESTA” g 8905-1

Przedsiębiorstwo Wielobranżowe „ESZ”
w Sokółce, ul. Wodna 5
oferuje do sprzedaży ręczniki frotte obustronne
100x50 cm w cenie już od 12.500 zł — 100 proc.
bawełny.
Ponadto posiadamy w sprzedaży najtańsze słodczyce
produkcji krajowej.
tel. 23-80 g 8911-0

Bramkarz jak saper



MIROSLAW SOWIŃSKI broniący przez 15 lat w II, I i znów w II lidze piłkarskiej bramki Jagiellonii, zakończył chlubną karierę sportową. Przez 15 lat odpierał ataki, bronił rzutów karnych. Po prostu był artystą w swoim fachu. Podziwianym i oklaskiwanym.

— Przede wszystkim uważam, że trzeba być dobrym rzemieślnikiem. Pewnym i rzetelnym. Bramkarz jest w pewnym sensie saperem — stwierdził M. Sowiński. Nie ma okazji, aby się zrehabilitować za popełnioną gafę. Jeżeli z mojej winy piłka upadnie do siatki, decydując często o wyniku, zapamiętają mi to wszyscy. Tylko najbliższymi mogę się potem tłumaczyć nieszczerym zarządzeniem losu i fatalnym zbiegiem okoliczności, złym dniem. I pewno nawet oni nie wierzą, że tak było naprawdę.

— Jaki powinien być bramkarz?

— Sprawny, wygimnastykowany, imponujący znakomitą kondycją ruchową. Przeważnie przymioty te są darem natury, ale trzeba je kształtować poprzez długotrwały trening.

Kiedy jako 10-letni chłopiec zaczął próbować szczęścia w bramce, miał jedną zaletę. Wzrost i długie ręce. Szybko zwrócił na siebie uwagę. I tak rozpoczęła się jego wielka przygoda. Pierwszym jego klubem były Szombierki. W roku 1976 został powołany do reprezentacji młodzieżowej „Under 21”, prowadzonej przez Ryszarda Kuleszę. Bronił barw

Polski w tej kategorii wieku. W roku 1980 został powołany do kadry „B” seniorów.

Chwywanie piłki pozornie nie jest trudne. Anatomia bramkarskiego fachu nie jest jednak zapisem prostych czynności. W trakcie naszej rozmowy poprosiłem Mirosława Sowińskiego o kilka uwag.

— Dłonie muszą być obok siebie, jeden kciuk dotyka drugiego. Tu chodzi o konieczną asekurację, o zabezpieczenie się przed silnym strzałem, który może nawet złamać palce. Przy rzucie do dolnej piłki, tułów powinien asekurować ręce. Przy chwytaniu górnych piłek, bramkarz musi wręcz odruchowo ściągać swoją zdobycz na piersi. Nawet wylapywanie zupełnie niegroźnej, toczącej się po ziemi futbolówki wymaga zabiegu asekuracyjnego. Ponieważ górowałem nad napastnikami, często rezygnowałem z piąstkowania. Uderzenie pięścią w piłkę nie zawsze bywa precyzyjne.

Najbardziej nawet pewny tych zalet bramkarz narażony jest podczas meczu na wiele prób wytrzymałości nerwowej, musi wierzyć do końca, że w każdej sytuacji ma szansę wygrania pojedynku. Mirosław Sowiński starał się poznać psychikę napastnika. Dlatego można było go zoba-

czyć na treningu grającego w polu. Zgłębił prawdę o strzelaniu goli, a nawet ogzekwował przeciwnikowi rzuty karne. Twierdzi, że zrozumiał ile trudu wymaga celne i precyzyjne uderzenie piłki.

Bramkarz stojący między słupkami, niekiedy jest przekonany o swojej bezradności. Wydaje się w ułamku sekundy, że jest słaby, zbyt wolny, aby mieć jakiekolwiek szanse. Ale jeśli zrozumie także obawy przeciwnika, może dokonać tego co jest pozornie niemożliwe. Wyjdzie z pojedynku zwycięsko. Gorzej jest przy strzelaniu rzutów karnych, w sytuacji, gdy przeciwnika dzieli 11 metrów. Obliczenie szans, poznanie zamiarów napastnika to są rzeczy, które wyróżniają najsprawniejszych. Często swoje akcje Sowiński podejmował chwilę wcześniej przed strzałem. Po prostu próbował wyczuć zamiar przeciwnika, z jego ruchów, a nawet spojrzenia. Bywa, że bronił na ślepo.

U schyłku swojej kariery przeżyłem najczarniejszy dzień w swoim życiu — powiedział Sowiński. Był to decydujący mecz o powrót do I ligi w Białymstoku pomiędzy Jagiellonią a Zagłębiem Sosnowiec. O wszystkim zadecydowały rzuty karne. Przykro, że nie zakończyły się one moim triumfem.

Współczesna piłka nożna wymaga także od bramkarza jeszcze jednej czynności — przekazywania piłki swoim kolegom jak najszybciej i jak najprecyzyjniej. Trzeba wyrzucić ją ręką na odległość 35—40 m, wprost pod nogi kolegi, znajdującego się w najlepszej sytuacji. Efektowne wybiecie nogą w powietrze uważał za oddanie inicjatywy rywalowi, a to mogło oznaczać stratę do nie odrobienia.

— Jakie rady dałby pan swym następcom?

— Ograniczę się do jednej uwagi. Dzisiaj nawet najbardziej utalentowany chłopiec, wierząc tylko w swoje zdolności nie będzie dobrym bramkarzem. Trzeba dużo i solidnie trenować.

LESZEK TARASIEWICZ
Fot. Anatol Chomicz

Liberałowie lepsi

W sobotę w hali Akademii Medycznej rozegrano mecz piłkarski między zespołami reprezentującymi komitety wyborcze Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego. Po zaciętej ale prowadzonej fair walce zwyciężyli Liberałowie 7:4 (2:3). Jak się okazało, decydującą rolę odegrało przygotowanie kondycyjne. Zwycięzcy na treningu poświęcili cały ubiegły tydzień, Unia do meczu przystąpiła „z marszu”.

Ze względu na duże zainteresowanie tego typu rozgrywkami przewidywane jest utworzenie białostockiej ligi politycznej, która zajmowałaby się też zbieraniem funduszy na cele charytatywne. (tkk)

TELEGRAMY

◀ Odbyła się ceremonia losowania 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski. Mecze rozegrane zostaną 20 listopada. Na pierwszym miejscu w zestawieniu wylosowanych par wymieniamy gospodarzy: Hutnik Warszawa — Stilon Gorzów, Stal Stalowa Wola — Ruch Chorzów, Polonia Chodzież — Zawisza Bydgoszcz, Stal Rzeszów — Legia Warszawa, GKS Katowice — Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok — Widzew Łódź, Miedź Legnica — Olimpia Poznań, Korona Kielce — Łódzki KS. (PAP)

◀ Udanie zaprezentowali się młodzi polscy zawodnicy specjalizujący się w najtrudniejszej konkurencji jeździeckiej — Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. Członkowie kadry olimpijskiej startując na młodych koniach zajęli pierwsze miejsce podczas zawodów CCI w Waregem. Drugie miejsce przypadło W. Brytanii, a trzecie Belgii.

Indywidualnie najlepiej spisał się Artur Bachur (LKS Łomża Drzonków) — startując na „Asie” zajął trzecie miejsce.

◀ Fenomenalna radziecka gimnastyczka Olga Korbut pertraktuje z gimnastyczną federacją USA zamierzając zostać trenerką olimpijskiej reprezentacji tego kraju na igrzyskach w 1996 roku w Atlancie.

Olga Korbut i jej mąż Leonid Bortkiewicz (słynny artysta rockowy) oraz ich syn Ryszard mieszkają w USA od 5 lat. Cała rodzina wyemigrowała z ZSRR po awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu.

NA OKRĘGOWYCH BOISKACH

KLASA OKRĘGOWA

Białostocko-lomżyńska. Sokół Sokółka — Olimpia II Zambrów 2:3, bramki dla Sokola zdobyli: Kucharewicz (41 min.), Czarniecki (67 min.), dla Olimpii: Łuszkiewicz (35 min.), Kulikowski (39 min.), Piwko (80 min.).
Unia Ciechanowiec — Warmia Grajewo 1:1. Bramki dla Unii zdobyli: Sekal (84 min.) dla Warmii Toliwa (75 min.).
Promień Mońki — Narew Choroszcz 0:2. Bramki zdobyli: Kopiczewski (49 min.) i Siemieniuk (89 min.).
Tur Bielsk Podlaski — Pogoń Łapy 0:2. Bramki zdobyli: Barziński (72 min.) i Piekut (80 min.).
Jagiellonia II Białystok — Cre-soia Siemiatycze 2:1. Bramki dla Jagiellonii. Poniewożnik i Pie-secki, dla Cresovii — Barwiejuk.
Ziemowit Nowogród — Włók-niarz Białystok — mecz nie odbył się ponieważ Białostoczanie nie przyjechali na to spotkanie.
1. Jagiellonia II B-stok 10 13—5
2. Warmia Grajewo 8 10—7
3. Olimpia II Zambrów 7 18—8
4. Narew Choroszcz 6 14—6
5. Sokół Sokółka 6 10—7
6. Unia Ciechanowiec 6 9—6
7. Pogoń Łapy 4 16—6
8. Włóknarz B-stok 4 14—5
9. Cresovia Siemiatycze 2 6—8
10. Promień Mońki 2 3—12
11. Tur B. Podlaski 1 7—24
12. Ziemowit Nowogród 0 2—18
Suwalska. Czarni Olecko — Ma-sur Pisz 1:1. Bramki zdobyli dla Czarnych: Leśniak (55 min.), wyrównał Szymaniak. Piast Rakowo Małe — MKS Orzysz 4:2. Bramki

dla Piasta zdobyli: Krupa — 3 (20 i 70 min.), P. Powichrowski (62 min.), S. Powichrowski (78 min.), dla MKS. Dziedzicki (12 min.), Sochaczewski (80 min. kar-ny), Mazur Wydminy — LKS Lega 1:4. Bramki zdobyli: dla Mazura Butylów (34 min.), dla Legi — Bałkowski — 2 (30, 39 min.), Zbiłkowski (29 min.), Fry-lich (83 min.), Pomorzanka Sej-ny — Sparta Augustów 2:2. Bram-ki zdobyli: dla Pomorzanki — Zubowicz (22 min.), Zylinski (75 min.), dla Sparty — Jatkowski (57 min.) i Kamiński (90 min.).
Mazur Elk — Rominta Goldap 2:0. Bramki zdobyli: Siewko (11 min.), Gilejsza (64 min.), Jurand Bemow-o Piskie — Nida Ruciane Nida 1:1. Bramki zdobyli: dla Juranda Gramatyka (62 min.), dla Nidy Kowalski (60 min.), Węgiora Wę-gorzewo — Orkan Drygaj 4:1. Bramki dla Węgorii: Makaus (26 min.), Zolnierowicz — 2 (50 i 77 min. obydwie bramki z karnych) oraz Niedziółka (55 min.), dla Or-kana — Lisiewski.

1. Nida Ruciane Nida	13	25—5
2. LKS Lega	10	22—3
3. Jurand Bemowo	11	13—10
4. Mazur Elk	10	24—6
5. Mazur Pisz	9	12—7
6. Czarni Olecko	6	11—10
7. Rominta Goldap	6	12—17
8. Piast Rakowo Małe	6	9—21
9. Węgiora Węgorzewo	5	14—16
10. Sparta Augustów	5	12—14
11. Orkan Drygaj	4	7—20
12. Tęcza Oracze	3	3—8
13. Pomorzanka Sejny	3	14—21
14. Mazur Wydminy	3	9—19
15. MKS Orzysz	2	8—17

KLASA A

Grupa białostocka: Wiele emo-cji przeżyli kibice, a przede wszy-stkim sędziowie na meczu Orla Kleszczewo z dotychczasowym li-derem — Skra Czarna Białostoc-ka. Kwadrans przed końcem spotkania, przy stanie 2:1 dla

gości (bramki dla Orla — Gajew-ski, dla Skry — Kosicki i Chole-wo) sędzia meczu został zaata-kowany przez niezadowolonych z jego decyzji miejscowych kibi-ców. Zamroczony gazem przer-wał mecz. Sprawa zajmie się OZPN w Białymstoku. Na razie wyniku nie uwzględniamy w ta-beli.

Wyniki piątej kolejki: Start Supraślanka — Relax Uhowo 3:0 (bramki: Wiśniewski — 2, Baku-niewicz, Dorosko, Kurza), Orkan Poświętne — Ognisko Białystok 2:1 (1:1) (bramki: dla Orkanu — Rogowski, Brzozowski, dla Ogni-ska — Czarniecki z karnego), Iskra Narew — Husar Nurzec 4:0 (0:0) (bramki: Jakimiuk, Alimow-ski, Kiryłowicz, Smoktunowicz), Gryf Michałowo — Lampart Do-brzyniewo 1:1 (0:1) (bramki dla gospodarzy strzelił Dowgiel), Krypnianka Krypno — Rudnia Zabłudów 2:2. Orzeł Kleszczewo — Skra Czarna Białostocka 1:2 (mecz nie został dokończony).

Tabela po pięciu kolejkach:

1. Iskra	8	16—9
2. Skra	8	11—4
3. Lampart	6	16—7
4. Orkan	6	7—6
5. Husar	6	11—11
6. Start	5	13—9
7. Ognisko	5	11—11
8. Orzeł	5	9—10
9. Relax	4	9—12
10. Krypnianka	3	9—12
11. Gryf	2	7—16
12. Rudnia	2	10—21

Grupa suwalska. Znicz Biała Piska — Zwiastun Kruklanki 2:0, Pogoń Ryn — Olimpia Miłki 3:0 vo. Polonez Nowa Wieś Elcka — Orzeł Stare Juchy 4:0 Grom Wieliczki — Unia Woźnice 0:7. KS Prostki — Polonia Raczkki 1:2. 1. Znicz B. Piska 8 16—3
2. Polonez N.W. Elcka 6 13—3
3. Pogoń Ryn 6 12—7
4. Unia Woźnice 4 14—10
5. Polonia Raczkki 4 9—7

6. Orzeł St. Juchy	4	4—8
7. Zwiastun Kruklanki	2	6—8
8. Piomień Woszczewo	2	7—10
9. Olimpia Miłki	2	9—14
10. KS Prostki	2	5—10
11. Grom Wieliczki	0	3—16

KLASA M JUNIORÓW

Jagiellonia przełożyła mecz z warszawskim Hutnikiem i straciła przodownictwo w tabeli. Jej najgroźniejszy rywal — Stomil Olsztyn po rozegraniu zaległego spotkania z Polonią wyszedł na prowadzenie. Nie zawiódł MOP „KARO” Białystok, który rozgromił warszawskiego Poloneza aż 8:0. Nadal słabo spisuje się Włóknarz okupujący miejsca w dolnej części tabeli.

Wyniki szóstej kolejki: Jezio-rak Haawa — Agrykola Warszawa 2:2, Legia Warszawa — Włóknarz Białystok 2:0, Mławianka Mława — Stomil Olsztyn 1:2, MOP Białystok — Polonez Warszawa 8:0 (bramki: Bek — 4, A. Kucharski — 2, Jakiel, Janicki, Matysiuk po 1), Narew Ostrołęka — Olimpia Warszawa 0:1, Polonia Warszawa — Drukarz Warszawa 2:4, Hutnik Warszawa — Jagiellonia Białystok — mecz przełożony.

Mecz zaległy: Polonia — Stomil 1:2.

TABELA		
1. Stomil	12	19—3
2. Jagiellonia	10	30—5
3. Agrykola	8	22—7
4. MOP	8	19—7
5. Mławianka	8	10—9
6. Olimpia	7	11—8
7. Legia	5	11—20
8. Hutnik	4	8—8
9. Jeziorak	4	9—13
10. Narew	4	9—16
11. Drukarz	4	10—33
12. Włóknarz	3	6—11
13. Polonia	3	7—19
14. Polonez	2	7—19

L&R

International
HURTOWNIA
IMPORT/EXPORT

NAJWIĘKSZY
BEZPOŚREDNI
PRYWATNY
IMPORTER

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
500 WZORÓW ZABAWEK
PO NAJNIŻSZYCH CENACH W KRAJU

REWELACYJNA, SZEROKA
OFERTA ŚWIĄTECZNA!

KORZYSTNE RABATY DLA HURTOWNIKÓW

Biuro Handlowe: Gdańsk, ul. Marynarki Polskiej 59
☎/FAX 43 15 70

k 10310-0

ADONIS
Elbląg

☆ KONKURS ☆

Co 50 garnitur za darmo.
Raz w miesiącu telewizor.

OKAZJA NA GARNITUR
- GARNITUR NA KAŻDĄ OKAZJĘ!

Weź udział w konkursowej
sprzedaży garniturów firmy
„ADONIS”, które możesz nabyć
w następujących sklepach:

✱ Elk ul. Kościuszki 1

Poszukujemy nowych odbiorców:
Zakład Konfekcyjny „ADONIS”
82-300 Elbląg ul. Gwiazdka 22, tel. 450-89

k 10413-0

Serdeczne podziękowanie całej załodze GS
w Wydminach, a także wszystkim, którzy
okazali pomoc i życzliwość oraz wzięli udział
w pogrzebie

Sp.

PAWŁA JARMOSZUKA

składa pogrzeb w smutku

rodzina

Gg 4057-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. Kol. HELENIE I KAZIMIERZOWI
STASIULEWICZ

z powodu śmierci

MATKI I TEŚCIOWEJ

składają:

Rada Gminy, Zarząd Gminy, Wójt i
współpracownicy

k 10443-1

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu

Kol. BARBARZE KRAWCZYK

z powodu zgonu

M E Ż A

składają:

Rada, Zarząd, Dyrekcja i współpracowni-
cy Banku Spółdzielczego w Zambrowie

k 10444-1

OKAZJA!
Jedna dostawa

Bezpośredni importer oferuje od-
biorcom bułgarską paprykę pomido-
rową, słodką — wysokiej jakości.
Cena 6.500—7.500 zł/kg.

Zapraszamy zakłady pracy, hurtow-
nie, detalistów.

Zamówienia — Elk, tel. 24-78 i 34-
51.

Odbiór — Elk, Sikorskiego 19.
Eg 7671-1

BLACHA OCYNKOWANA

47 tys./ark.

STYROPIAN

400 tys./ m sześć.

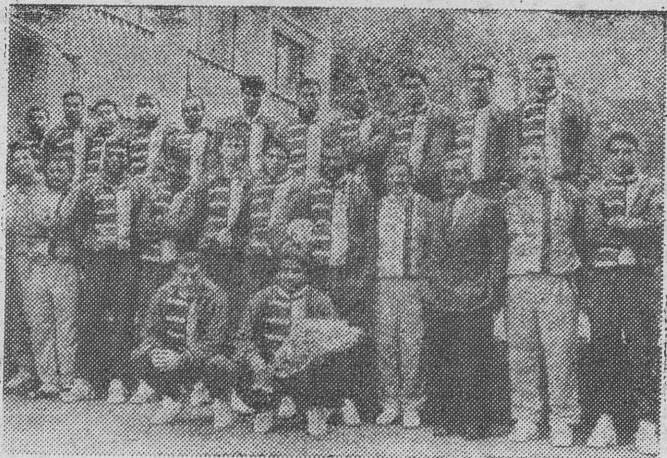
Jutrzenki 3, 753-294

g 8896-1

Gazeta
WSPÓŁCZESNA

7

Nr 183 (12 334)



Drużyna „El-Masry” tuż po przyjeździe do Białegostoku. Trzeci od prawej w środkowym rzędzie trener Al-Gohary.

Egiptojanie sprawdzają „olimpijczyków”

Dziś o godz. 15.30 na stadionie Hetmana przy ul. Słonecznej olimpijska reprezentacja Polski spotka się z egipskim zespołem „El-Masry” Port Said.

Goście z Afryki przyjechali do Białegostoku w poniedziałek o godz. 11. Początkowo ich kwatery miały być hotel Zwierzyniec przy stadionie MOSIR-u, jednak towarzyszący piłkarzom prezydent klubu stwierdził, że warunki zakwaterowania nie odpowiadają jego podopiecznym. Ostatecznie Egipcjanie zdecydowali się zamieszkać w hotelu „Cristal”.

Rozegrają oni w Polsce trzy mecze: dzisiaj z drużyną Janusza Wójcika, jutro w Olsztynie ze Stomilem i w niedzielę w Białymstoku z Jagiellonią. Potem czeka ich tournée po Austrii.

Pierwszym trenerem ekipy jest Mohamed Al-Gohary, który podczas mundialu we Włoszech opiekował się narodową drużyną Egiptu (m.in. remis z Holandią i Irlandią). Selekcjonerem „El-Masry” jest od niedawna. Wraz z jego przyjeściem w zespole nastąpiło bardzo wiele zmian kadrowych. Z poprzedniego składu, który zajął czwarte miejsce w egipskiej lidze, zostało jedynie czterech piłkarzy. Nasi goście wyrażali się o swoim trenerze z dużym szacunkiem i podkreślali jego fachowość. German Andrejew — Rosjanin kupiony z Rotoru Wolograd twierdzi, że Al-Gohary stara się przyswoić do arabskiego futbolu taktyczne tajniki piłki europejskiej.

Tournée Egipcjan po Europie ma służyć głównie lepszemu zgraniu drużyny przed nadchodzącym sezonem ligowym. „El-Masry” mierzy w tytuł mistrza Egiptu. Do Polski przyjechało 20 zawodników. Najgroźniejszym strzelcem jest Tarek Sulejman (reprezentant Egiptu z mistrzostw świata we Włoszech), który zagra prawdopodobnie z numerem 11. Wzmocnieniem drużyny może też okazać się inny piłkarz linii ofensywnych — wspomniany German Andrejew.

PRZY „MAŁEJ CZARNEJ”



DOPIERO W „REICHU”

Informowaliśmy że po Polsce grasuje obywatel niemiecki niejaki Willy Reinke i usiłuje skaperować kilku utalentowanych, niepełnoletnich piłkarzy. Między innymi zwrócił uwagę na juniorów Jagiellonii, reprezentantów Polski w tej kategorii wieku — Jacka Chańkę, Bartosza Jurkowskiego, Marcina Mankelskiego i Marka Cicho. Tylko w Reichu można uczyć się wielkiej piłki, a przy tym mieć wszystko — łącznie z Mercedesami — omamiał pan Reinke. Rodzicom — o ile wyrażą zgodę — proponował zarobki pięciokrotnie wyższe, coś w rodzaju stypendium czy zapomogi.

Kilka lat temu pisaliśmy o utalentowanym lekkoatlecie z Łomży, Marku M., któremu także obiecano uspaniałą karierę, pół willi, samochód i stały pobyt w RFN. Zaczęło się pechowo, bowiem doznał lekkiej kontuzji. I wówczas przestano się nim interesować. Zamiatano stadion olimpijski w Monachium, by odrobić to, co w niego zainwestowano. Potem uciekł do Kolonii do polskiego Konsulatu, blagając o umożliwienie powrotu do domu. Zabrano mu bowiem paszport, a w zamian wydano tylko dokument zastępczy. I tak skończyło się „dolce vita”.

Na marginesie kaperowania piłkarzy juniorów — pan Reinke przyjął „ciekawą” taktykę rozmów. Oto stwierdzał, że trener kadry narodowej juniorów — Wiktor Stasiuk rozmawiał z nim na temat ich ewentualnego przejścia do niemieckich klubów.

Komentuje M. Sowiński Kryzys psychiczny?

Boję się, że Czytelnicy będą uważać mnie za tego, co pojadł wszystkie rozumy. Pomysł tak zapewne, po tym, jak komentuję mecz, na którym nie byłem. Jednak sądzę, że moje doświadczenie pozwala mi napisać kilka zdań na temat, który nie tylko mnie trapi.



(tick)

Z. Lemancewicz mistrzem weteranów

Kondycja godna podziwu

© ŚLADAMI TATUSIÓW

O tym, że Jan Lemancewicz startował w XIII Warszawskim Maratonie Pokoju i zdobył tam tytuł mistrza Polski weteranów, informowaliśmy wczoraj. Dziś rozszerzamy tę wiadomość.

Maratończyk z Polamu Wilkasy do ostatniej chwili nie wiedział czy wystartuje w warszawskim biegu, bowiem miał za sobą niedawno dwa trudne starty w Zduńskiej Woli i Pile. Jednak chęć udziału w największym polskim maratonie zwyciężyła. Widać, że metoda startowa to najlepszy sposób na formę.

Impreza miała też rodzinny wymiar, ponieważ wielu jej uczestników przyjechało do Warszawy z całymi rodzinami, między innymi nasi białostoccy biegacze Jerzy Mydlarz i Andrzej Zieniewicz. Trzeba dodać, że zabranie

przez nich swoich pociech było udamy posunięciem, gdyż Sebastian Mydlarz zajął pierwsze miejsce w biegu dzieci na dystansie 3,5 km, a Cezary Zieniewicz był trzeci.

Miejsca zawodników naszego regionu w XIII Warszawskim Maratonie Pokoju: Artur Maleszko — 32, Aleksander Turczyński — 44, Tomasz Sulewski (najmłodszy uczestnik zawodów) — 110, Szczepan Adamski — 121, Edmund Lapuś — 210. Wszyscy oni są członkami Ogniska TKKF Chrobry Białystok.

Dobrze zaprezentowali się też nasi juniorzy: Sylwia Steciewicz (Juwenia), która zajęła pierwsze miejsce w swojej kategorii wiekowej oraz Andrzej Czerwiński (Jagiellonia), który był drugi. Ogółem w biegach juniorów rozgrywanych na dystansie 3,5 km startowało pięćset biegaczy.

(mag)

Opowiadał też inne rzeczy, od których Stasiuk czerwienił się i nie szukając elegancji sformułowań wpadał w pasję i... ja temu sk... obłąk morder, jeśli tylko go spotkam. Z tym lobuzem nigdy nie rozmawiałem.

PODRYWANIE NA SZKOŁĘ

Ciekawą formę wzmocnienia drużyny lekkoatletycznej WLKS Narew Łomża przy Zespole Szkół Rolniczych w Marianowie wypracowali pedagodzy od wf, a zarazem trenerzy zespołu. Metoda jest prosta — wyszukują co bardziej utalentowanych juniorów, którzy mają trudności w nauce w innych szkołach łomżyńskich i proponują przejście do Marianowa, gdzie będzie im łatwiej przebrnąć do końca edukacji.

Ostatnio poderwali w trakcie roku szkolnego skoczka wyżej z LTS, ucznia Zespołu Szkół Mechanicznych w Łomży.

Ot, i pedagogiczna metody panów profesorów od wf w Marianowie?

Z CZYM DO GOŚCI?

Z okazji miesiąca piłkarza wychowawcy utalentowanych młodych futbolistów Jagiellonii, panowie Janusz K. i Jerzy Sz. otrzymali za dobrą pracę i znaczące sukcesy nagrody pieniężne, wręczone na spotkaniu w BOZPN.

— Panie redaktorze — zadzwonił do nas jeden z uhonorowanych kopertą — strasznie skomplikowało mi to życie. Przyszedłem trochę później do domu, a żona od razu: — Dostałeś premię i hulaleś zamiast pomóc rod nie! Koledzy co i raz nagabują — postaw obiad, zafunduj piwo...

A zatem informuję, że nagroda wyniosła słownie i liczbowa 150 tysięcy złotych. I z czym tu do ludzi?

BARMAN

Unia polsko-litewska w naturci

Obiecująca postawa Włókniarza

Z okazji jubileuszu 80-lecia stołecznej Polonii w hali klubowej rozegrany został międzynarodowy turniej koszykówki kobiet. Udział wzięły zespoły: mistrz — ZSRR Dynamo Kijów, trzecia drużyna ligi — ZSRR Dynamo Moskwa, były mistrz Czechosłowacji — Slavia Bratysława, Włóknierz Białystok i Polonia Warszawa. W tej doborowej stawce trzecie miejsce wywalczyły białostczanki.

Zwyciężyły koszykarki z Kijowa przed moskwiżankami, Włóknierzem, Slawią i Polonią.

Na parkiecie hali przy ul. Konwiktorskiej włókniarz pokazały dobrą koszykówkę. W zespole Białegostoku obok Szilinskiej występuje już druga Litwinka Rasa Krejvyte. Jest ona reprezentantką Litwy, grała w Bangko Kowno na pozycji rozgrywającej.

Wyniki: Włóknierz — Slavia 81:76, Włóknierz — Dynamo Kijów 58:72, Włóknierz — Polonia 84:77 i Włóknierz Dynamo Moskwa 60:94.

W przekroju wszystkich spotkań największej punktów zdobyły: Szilinska — 61, Misiuk — 54, Krejvyte — 34, Szapiel — 31. (let)

Drużynowe MP w szachach

Prowadzi Stilon

W Ośrodku Wypoczynkowym „Przystań” w Mikołajkach rozpoczęły się drużynowe Mistrzostwa Polski w szachach. Poza arcymistrzynią Agnieszką Brustman zjawili się wszyscy najlepsi szachiści naszego kraju.

Po trzech rundach prowadzi Stilon Gorzów Wlkp. — 15,5 pkt., przed AZS Politechnika Warszawa — 12,5 pkt., Piastem Gliwice — 12, Hańcza Suwałki — 11,5 pkt. Jagiellonia zajmuje jak dotąd ostatnie 28 miejsce — 5,5 pkt. (let)

W Białorusi

Tur bez Cara

Kontakty sportowe z sąsiadami zza wschodniej granicy stają się coraz częstsze. W Jagiellonii grają dwaj piłkarze z Grodna, koszykarki Włókniarza mają w swym składzie dwie zawodniczki z Wilna. Niedawno w Augustowie gościła białoruska drużyna piłkarska Niemen Mosty.

W ubiegłym tygodniu piłkarze oldboje Tura Białej Podlaski pojechali do Świątoborska (Białoruś) na turniej organizowany z okazji 30-lecia tego miasta. Ekipa białostocka udała się tam w 16-osobowym składzie. Niestety, wśród nich nie było najbardziej znanego piłkarza w historii klubu Tur Białej Podlaski Mirosława Cara. Musiał on zostać w swoim rodzinnym mieście, ponieważ prowadził codziennie treningi drużyny seniorów Tura.

Bielscy oldboje rozegrali w Świątoborsku trzy mecze: z Rajczykami 0:0, Chemikiem Świątoborsk 3:3.

Bramki zdobyli: Stalewski, Iwaniuk i Łukasik. W spotkaniu o pierwsze miejsce przegrali ze Sputnikem Świątoborsk.

Mimo porażki w finałowym meczu, oldboje wrócili z nagrodami. Jerzy Ziencow został uznany za najlepszego bramkarza turnieju, natomiast 48-letni Jerzy Pokosz otrzymał nagrodę dla najstarszego piłkarza zawodów.

(mag)

Tenis stołowy

Przy jednym stole

W meczu II ligi tenisa stołowego kobiet Narew Łomża pokonała Kłosa Solniczki Białostok 10:4.

Punkty dla Narwi zdobyły: Dąbrowska — 3, Staniurska — 2, Mocarska — 2, Konopka — 1, Godlewska — 1 oraz debel: Staniurska — Mocarska — 1.

W ubiegłą sobotę i niedzielę w Łomży rozgrywany był wojewódzki turniej eliminacyjny do mistrzostw Polski kadetów i juniorów w tenisie stołowym.

Awans do eliminacji strefowych wywalczyły: wśród kadetek Renata Staniurska (SP nr 5 Łomża) i Anna Kołodziejka (SP 5 Łomża). Natomiast z kadetów: Michał Dobrowolski (Łomża) i Mariusz Wojkowski (Dąbrowa Kościelna). Pośród juniorów najlepsi okazali się: Maciej Dobrowolski (Łomża) i Artur Stawiera (Łomża). (mag)

SPORT TAKŻE NA STRONIE 7

Dziennik regionalny. Wydawca: Wydawnictwo Związkowe „Gazeta Współczesna” Białystok, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193. Telex 85-21-06. Tel. centrali 232-41 — łączą wszystkie działy. Dyrektor wydawnictwa ZBIGNIEW FABJANCZUK, tel. 209-35. Redaktor naczelny ADAM JERZY SOCHA, tel. 277-10, z-ca redaktora naczelnego Adam Dolistowski, tel. 277-10, p.o. sekretarza redakcji Tomasz Kalinowski, tel. 215-08, magazyn „Tydzień”, Wiesław Janicki, tel. 226-23, dział informacji tel. 211-18, dział reportażu tel. 253-66, dział sportowy tel. 223-17, fotoreporterzy tel. wew. 59, redakcja uocna tel. 753-281, korekta tel. 752-817. Biuro Ogłoszeń tel. 251-16 lub wew. 14, 51 i 52. Oddziały: Łomża, ul. Aleja Legionów 7, tel. 56-97, Suwałki, ul. Kościelna 32, tel. 57-26 i 30-00, Giżycko, ul. 1 Maja 14, tel. 22-31. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne.

Redaktor wydania — Adam Dolistowski. Redaktor depeszy — Wojciech Jarmolowicz. Kierowniczka korekty — Marzanna Grabowska.

Gadająca Rada

Na początku drugiej części XVI sesji RADY MIEJSKIEJ w ŁOMŻY, radni dali się wciągnąć w dyskusję na temat planu przestrzennego zagospodarowania miasta. Obecni na sesji mieszkańcy zarzucili władzom miejskim blokowanie inicjatyw budowlanych mieszkańców.

Chodzi zwłaszcza o grunty projektowanego osiedla „Wschód”. Jest to najładniejszy teren budowlany w mieście. Z braku aktualnego planu zagospodarowania przestrzennego nie można właściwie gruntów pozwoić na budowę. Z kolei Łomża nie posiada pieniędzy na sfinansowanie przygotowania takiego planu.

Ostatecznie radni zobowiązali pracowników Wydziału Urbanistyki i Architektury UM do przygotowania na najbliższe posiedzenie raportu o barierach uniemożliwiających zagospodarowanie osiedla „Wschód”.

Po godzinnej dyskusji na ten

temat, udało się skupić uwagę radnych na projekcie nowego statutu i regulaminu Łomży. W trakcie prezentacji tych dokumentów okazało się, że obowiązujący statut nie przewidywał działania rad osiedlowych, mimo że te faktycznie działają. Kilka godzin zajęło radnym roztrząsanie poszczególnych punktów statutu.

W trakcie sesji radni zajmowali się też lokalizacją miejskich targowisk, możliwością sprzedaży mieszkań komunalnych.

Następna sesja zaplanowana na 2 października. Zasadniczym tematem będzie ocena realizacji budżetu miasta i pracy członków Zarządu. (wik)

Czytelnicy piszą

Polacy uratowali życie Niemcom

11 września br. o godz. 13.20 na jeziorze Śniardwy, w rejonie Niedźwiedziego Rogu, nagle, silne uderzenie wiatru wyrzuciło żaglówkę. Trzy osoby znalazły się w wodzie, daleko od lądu.

Na szczęście, w odległości 200 m od tego zdarzenia, przebywali w łodzi dwaj łomżyńscy wędkarze — Eugeniusz Konopka i Zygmunt Zaborsczyk. Gdy spostrzegli co się stało, natychmiast włączyli silnik i ruszyli z pomocą.

Po krótkiej akcji ratowniczej, której dramatyzm powiększała duża fala na jeziorze, trzech niefortunni żeglarze zostali wyciągnięci z wody i znaleźli się w łodzi. Byli to niemieccy turyści, mieszkańcy Schöningen — Gerhard Krusdt, Otto Hänel i Günter Maack.

Dziury szpecą

Czysto i sympatycznie jest obecnie w Szczuczynie. Dysonansem są natomiast ogromne dziury na niektórych ulicach oraz na Placu 1000-lecia, koło Ośrodka Zdrowia. Niektóre chodniki wymagają szybkiej wymiany. (wj)

W nocy z ubiegłej soboty na niedzielę, ok. godz. 3.30 na parkingu przed restauracją „Jagiellonka” w Grajewie, dokonano włamania do samochodu Fiat Ritmo. Sprawca (lub sprawcy) wybił szybę w drzwiach samochodu i zabrał radiomagnetofon, kasety i towarzyszące im dokumenty i ok. 600—700 tys. zł. Właściciel samochodu ocenił wstępnie swoje straty na ponad 1,8 mln zł. Ponieważ w restauracji odbywało się przyjęcie weselne, powrót poszkodowanego z tej uroczystości nie należał chyba do najprzyjemniejszych.

goście robili składkę. W ubiegłą sobotę, 11 września br. w WOJ. SUWAŃSKIM zanotowano dwa włamania do mieszkań. Łączna kwota 31 mln zł a w miniony piątek — sześć, na 35 mln zł.

Przedtętna norma na mieszkanie to obecnie cztery—sle-

Historia żywa jak pamięć

20 września br. był dniem uroczystym i wyjątkowym nie tylko dla dawnych kawalerzystów, ułanów i szwoleżerów przedwojennego garnizonu suwańskiego. Był także rzetelną lekcją historii dla współczesnych pokoleń, zwłaszcza żołnierzy miejscowej jednostki wojskowej. W niej to bowiem w ubiegły piątek poświęcono kaplicę, odtworzoną i wyposażoną według wzoru z lat trzydziestych. W kaplicy odprawiono mszę świętą za Ojczyznę.

Z udziałem pocztów sztandarowych odbył się apel poległych ku czci żołnierzy Suwańszczyzny i dla upamiętnienia 52. rocznicy napadów hitlerowców i bolszewików na Polskę. Następnie w drewnianym pokoszarowym budynku, otwarto Muzeum Historii i Tradycji Żołnierzy Suwańszczyzny.

Inicjatorem powstania muzeum w Suwałkach, miasteczku wypełnionym tradycją słynnego 41. Pułku Piechoty im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, był syn przedwojennego oficera, obecny dowódca miejscowej jednostki — płk Jacek Witczak. Suwałki, mające duże tradycje wojskowe, nie posiadały do tej pory placówki kulturywającej chlubne tradycje żołnierzy garnizonu suwańskiego. Wybrano datę 20 września, w przeddzień nadania II Liceum Ogólnokształcącemu imienia gen. Zygmunta Podhorskiego, dowódcy Suwańskiej Brygady Kawalerii.

Muzeum składa się z ośmiu sal, poświęconych m.in. historii koszar i Suwałk, dziejom oręża polskiego, I pułkowi Ułanów Krchowieckich i 41. Pułkowi Piechoty. W pomieszczeniach zgromadzono m.in.

liczne plansze, repliki broni, zdjęcia, ułańskie lance, mundury, dokumenty. Płk J. Witczak, przy otwarciu muzeum, prosił o ofiarowywanie bądź przekazywanie w depozyt dalszych pamiątek.

Mówi Stanisław Giedroń z Suwałk, żołnierz 41. Pułku Piechoty w latach 1936—37:

— Przeżywałem wielkie chwile wzruszenia. Dzisiejsza uroczystość przypomina dni mojej służby. Pamiętam wszystkie miejsca moich posterunków i ćwiczeń. Cieszę się, że młodzież będzie miała możliwość poznania tradycji Wojska Polskiego. Niech służy Polsce jak najlepiej.

Nasz rozmówca nigdy się nie rozstał z zegarkiem kieszeniowym z wizerunkiem Marszałka Piłsudskiego, który otrzymał w nagrodę po zakończeniu służby. Miał go również przy sobie w czasie piątkowej uroczystości.

Po południu odbyła się sesja naukowa na temat jednostek garnizonu suwańskiego i Suwańskiej Brygady Kawalerii. (m)

Boisko czy zieleniec

Mieszkańcom domów przy ul. Zyndrama w Olecku dzieci zafundowały... boisko. Przenaczyły na to pobliską zielen, chodnik i piaskownik-ogródek dla maluchów. „Eks-pansja” boiskowa trwa dalej i zagraża już ogródkom domowym, drzewkom, ścianom i oknom oraz spokojowi dorosłych, ceniących wypoczynek po pracy.

O tężyźnie fizyczną należy dbać od dziecka, ale nie w miejscach do tego nie przeznaczonych. Znamienne jest zdarzenie z 31 sierpnia br. W godzinach późno popołudniowych, podczas gry w piłkę nożną, piłka wyszła na aut i trafiła do ogródka kwiatowego. Zderzeniowy kłóć (opiekun ogródka) zatrzymał piłkę.

Przerwa w grze trwała jednak krótko. Zjawia się policja (!!!), stwierdza kradzież... piłki. Nakazuje zwrot i oświadcza, iż dzieciom jednak wolno tu grać. Dopinuje zwrotu „skradzionej” piłki. Nie chce jednak kibicować dalszej grze i odjeżdża.

WACŁAW KOZŁOWSKI

Naczelnym w Giżycku!

△ Z MIESZKAŃCAMI MIASTA △

Proponujemy pok. nr 107 w Urzędzie Miejskim, godziny — od 15 do 17, tel. 29-97.

Przypominamy, że szukamy talentów! Jeśli więc ktoś chce być dziennikarzem — zapraszamy!

Już dziś dziennikarze naszej „Gazety” wraz z szefem, ADAMEM JERZYM SOCHĄ zawitają w Giżycku!

Nasz cel — być wszędzie, zobaczyć wszystko i... jak najwięcej opisać!

Trafimy do „Hornety” i „Wodnika” — a jakże! Zawitamy do Wilkas, sprawdzimy, czy w Niegocinie są raki, ale przede wszystkim chcemy spotkać się

KRYMINAŁKI

dem milionów złotych — skomentował oficer dyżurny KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ POLICJI. Do tego dołączyć trzeba wydatki z wymianą drzwi i zamków oraz — to chyba konieczne — zainstalowaniem skutecznej (najlepiej ogromnie donośnej) sygnalizacji alarmowej.

Niestety wielu mieszkańców Suwańszczyzny i Mazur „oszczędza” na wydatku na sygnalizację. Potem kosztuje to już — niestety — drożej. Ale ponoć mądry Polak po szkodzi.

W niedzielę, ok. godz. 8.30 na drodze HEJBYTY-RANTY (gmina Wydminy) 17-letni motocyklista, nie posiadający prawa jazdy, na łuku jezdni zderzył się z Fiatem 126 p. Motocyklista ma złamaną nogę. Siedemnaście lat wcale nie znaczy, że świat stoi otworem. Nawet jeśli jedzie się motocyklem, a tym bardziej bez prawa jazdy.

Kto widział samochód VOLKSWAGEN GOLF, jasnoczerwony, nr rejestracyjny B-CN-175, stojący na parkingu przed hotelem „Tury-

Jeśli może określić rysopis osoby bądź osób, które w nocy z ubiegłej soboty na niedzielę przebywały w pobliżu tego samochodu, usiłowały otworzyć, a następnie uruchomić pojazd, bądź też wie gdzie obecnie znajduje się to auto — proszony jest o jak najszybszy kontakt z tamtejszą Komendą Rejonową Policji lub najbliższą jednostką policji. Właściciele — obywateli Niemiec — stwierdzili brak auta w niedzielę, a o godz. 10.30 zawiadomili policję. Volkswagen Golf jest obecnie pilnie poszukiwany.

KTO CZYM HANDLUJE

Nieznani sprawcy, którzy nocą włamali się do sklepu monopolowego w Łomży, zabrali 20 pomników z wódką i spirytusem. Straty na sumę 12 mln zł poniosło Łomżyńskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej.

DOROŚLI DZIECIOM

W Węgorzewie policja schwytala złodzieja na gorącym uczynku kradzieży roweru dziecięcego. Sprawca miał 45 lat.

NA DWÓCH GAZACH

Policjanci z Nowinki zatrzymali dwóch młodzieńców, którzy Polonezem wjechali do rowu. Okazało się, że sprawcy są zalani, a samochód kradziony.

W TRZY KOŚCI

Na targowicy w Jedwabnem policja robi porządk. Zatrzymano nie tylko mieszkańca Kazania, który handlował „pszeniczką”, ale także spryciarza z ostrołęckiego, który ogrywał naiwnych w trzy kostki. Bez pozwolenia. (a)

Czasy Kmicica minęły

W gabinecie wójta Puńska ROMUALDA WITKOWSKIEGO wiszą obok siebie orzeł w koronie i litewska Pogoń. Wójt podkreśla, że puńscy Litwini byli zawsze wobec Polski lojalni. Jego ojciec w 1939 roku mógł uciec z kartą mobilizacyjną przez zieloną granicę. Został w polskim wojsku, mimo że już w latach dwudziestych zmieniono im nazwisko z litewskiego na polskie.

W KOMUNISTYCZNEJ POLSCE nie było łatwiej. Litewskie imiona nie podobały się w urzędach stanu cywilnego. Witkowski pamięta, ile musieli się nawojuwać, żeby Litewski Dom Kultury mógł się nazywać litewski. Pamięta boje o mszę w sejmieńskiej bazylice, gdy proboszcz — a były to lata osiemdziesiąte — podczas litewskich modlitewnych śpiewów puszczał przez kościelne głośniki jazz. Teraz walczą o mszę w kościele w Suwałkach. Nie są jej pewni (mimo porozumienia papieża, biskupa łomżyńskiego Juliusza Paetza i biskupa litewskiej diecezji Paulusa Baltakisa), bo miejscowym księżom msza litewska nie pasuje.

Alicja Sitarska opowiada o szkołach, gdzie w ramach oszczędności połączono litewskie i polskie klasy zapominając o litewskim języku, albo o nauczycielach — Polakach, mówiących na litewski „litwiński”, bo to według nich nie język, ale jakiś podrzędny dialekt.

I dziwi się, dlaczego tak jest, skoro Litwini nie złośliwie Polakom nie zrobili. No, głosowali na Tyminskiego. Ale prezydent Wałęsa nie odpowiedział na litewskie pytania postawione na suwańskim wiecu. Mazowiecki w ogóle się nie pokazał, za to Tyminski przyjechał do nich helikopterem. Zresztą to jest wieś, na litr benzyny cztery litry mleka trzeba sprzedać, a niektórzy już torf kopią, bo im zimą na węgiel nie wystarczy.

Puńscy Litwini to nie to samo, co litewscy Polacy, którzy Wileńszczyznę chcieli oddać Sowietaom. Sitarska opowiada, jak w gronie przyjaciół zastanawiali się, gdzie chcieliby mieszkać: na Litwie czy w Polsce. Wymyślił, że u siebie. Bo Puńsk jest swój; taka litewska Polska albo polska Litwa.

Jeszcze za sowieckich czasów Romuald Witkowski odwiedził Soleczniki. Był w polskim domu i pamięta tę ubożuchną gościnność, tak różną od prostackiej wystawności oficjalnych spotkań. Dlatego myśli, że nie wolno utożsamiać litewskich Polaków z liderami polskich gmin, którzy w czasie puczu stali na Kremlu poddańcze hołdy. Uważa, że stosunki polsko-litewskie na Wileńszczyźnie mogą łagodzić Litwini z Puńska. Po pierwsze dlatego, że są Litwinami, więc rozumieją Litwinów. Po drugie — że są mniejszością, więc rozumieją inną mniejszość.

— Nie ma już Związku Radzieckiego, ale sowieckie myślenie przetrwało — mówi Romuald Witkowski. — Czekaj nas dużo pracy, żeby wykorzystać złość między narodami. Ale czasy Kmicica, gdy porządek zaprowadzono ogniem i mieczem, minęły. Przyszły czasy Wokulskiego: teczka, rozmowy, handel.

PAWEŁ SMOLEŃSKI („Gazeta Wyborcza”)

Warto wiedzieć, że...

... w smutnym obrazie lasów w Polsce nasz region to pozytywny wyjątek. Średnia leśność jest taka jak w kraju — 27,8 proc. Najmniej lasów ma ŁOMŻYŃSKIE — 20,6 proc., lepiej jest w BIAŁO-STOCKIM — 30,4, a jeszcze lepiej w SUWAŃSKIM — 31,9 proc. Zalesia się grunty nieprzystdatne dla rolnictwa, a ostatnio te, które pozyskiwane są z Państwowego Funduszu Ziemi. W ciągu ostatnich 25 lat powierzchnia lasów państwowych zwiększyła się o około 80 tys. hektarów.

Mamy 97 rezerwatów (30 proc. powierzchni rezerwatów przyrody w Polsce), dwa rezerwaty biosfery, ok. 1 tys. pomników przyrody, w tym 643 drzewa. Na wolności żyje 291 żubrów, ponad 2 tys. bobrów oraz rzadkie odmiany ptaków (orzeł bielik, bocian czarny). (jc)

Gazeta WSPÓŁCZESNA

3